sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, środa 5 października 1932 Nr. 272

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-81
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wielkie zwycięstwo Polski w Lidze Narodów

41 państw na 51 głosujących przyznaje Polsce prawo reelekcji do Rady Ligi Narodów. — Tylko 6 głosów przeciw

Genewa 3. 10. PAT. Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów otwarte zostało dzisiaj o godzinie 11.30. Przewodniczący Politis stwierdza, że porządek dzienny przewiduje głosowanie nad żądaniem Polski przyznania jej prawa reelekcji do Rady, zgłoszonem 27 września zgodnie z regulaminem z roku 1926. Politis odczytuje też artykuł 1 i 2 tego regulaminu, według których głosowanie winno być tajne i prawo reelekcji musi być przyznane większością 2/3 głosów, z wyjątkiem głosów nieważnych i kartek białych. Przewodniczący stwierdza wreszcie, że głosowanie odbywa się przez złożenie kartek za lub przeciw i powołuje skrutatorów w osobach pp.: Rosso, delegata Włoch i sir Johna Simona.

Po przedefilowaniu przed urną wyborczą delegatów wszystkich państw w porządku alfabetycznym, przewodniczący raz jeszcze wywołuje Boliwję i Peru, które nie oddały głosów, poczem ogłasza głosowanie za zamknięte.

O godz. 12-tej przewodniczący ogłasza wynik głosowania. Liczba głosów 51, liczba kartek białych 4, głosów ważnych 47, wymagana większość 2/3: 31. „Za" głosów 41, „przeciw" 6. Przewodniczący stwierdza, że Polska otrzymała prawo ponownego wyboru do Rady. Wynik głosowania przyjęto żywemi oklaskami.

Polska wybrana do Rady Ligi Narodów

Genewa 3. 10. PAT. Po zakończeniu dyskusji generalnej Zgromadzenie przystąpiło na posiedzeniu popołudniowem do wyboru 3 niestałych członków Rady Ligi Narodów na miejsca opróżnione na skutek upływu 3-letniej kadencji Polski, Peru i Jugosławji. **Polska, która przedpołudniem otrzymała 41 głosami prawo ponownego wyboru, została wybrana na dalsze 3 lata 48 głosami. Pozatem wybrany został Meksyk 47 i Czechosłowacja 46 głosami.** Podczas gdy na rannem posiedzeniu głosowało 51 państw, to popołudniu głosowało 52 państw, mianowicie głosował także przyjęty dziś rano do Ligi Narodów przedstawiciel Iraku. Wynik głosowania świadczy, że za wyborem Polski nie głosowały 4 państwa, które rano przy głosowaniu nad reelekcją powstrzymały się od głosowania, a nawet jedno państwo wypowiedziało się przeciw przyznawaniu Polsce prawa reelekcji. Stanowisko tych państw tłumaczy się względami zasadniczemi Są one mianowicie przeciwne zasadzie nieskończonego przyznawania prawa reelekcji państwom, zajmującym niestałe miejsce w Radzie Ligi.

Znaczenie ponownego wyboru Polski

Komunikat ze sfer miarodajnych

Warszawa 3. 10. (Sin) W związku z wyborem Polski do Rady Ligi Narodów z kól miarodajnych komunikują: Opinja publiczna w Polsce przekonana była, iż Zgromadzenie Ligi Narodów ponownie uzna doniosłą rolę międzynarodową Polski i poważne jej znaczenie, które stwarzają z niej czynnik w Radzie Ligi Narodów niezbędny. Specjalnie uwydatnia się doniosłość tej roli, jeżeli zważyć, że wynika ona z sytuacji geograficznej i wyraża się w całości niezmiennie pokojowej jej polityki. Jeżeli stały mandat Polski w Radzie Ligi, wypływający z zasad, na których opiera się dzisiejszy podział miejsc w Radzie, ustalony w roku 1926 w chwili przyjęcia Niemiec do Ligi i przyznania im stałego miejsca w Radzie, stwierdzony już został poniekąd w roku 1929, kiedy Polska prawie jednogłośnie wybrana została po raz drugi, **wynik dzisiejszego głosowania może być uważany za utrwalenie przyznanego Polsce w r. 1926 miejsca.** W obecnej chwili fakt ten jest wyrazem zgodnego wysiłku Ligi Narodów w kierunku zachowania obecnego układu sił nietylko w łonie Rady, ale temsamem i w Europie. W ten sposób Liga zadokumentowała raz jeszcze konieczność umożliwienia zgodnej pracy w kierunku normalizowania stosunków w Europie na zasadzie istniejącego stanu rzeczy, unikając wywoływania zmian i stwarzania nowej sytuacji. Nie należy przy omawianiu wyboru Polski zapomnieć o roli ministra Zaleskiego. Głosowanie poniedziałkowe wolno kierownikowi polskiej polityki zagranicznej bezsprzecznie za liczyć do swoich sukcesów.

Irak przyjęty w skład członków Ligi Narodów

Genewa. 3. 10. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie w sprawie ostatecznego uregulowania granicy między Syrją a Irakiem, przez co spełnione zostały wszystkie warunki, potrzebne do przyjęcia Iraku do Ligi Narodów, jako samodzielnego członka. Delegat francuski z okazji uregulowania zatargu francusko-angielskiego w sprawie granicy między Irakiem a Syrją wskazał na skuteczność metody, stosowanej przez Ligę Narodów.

Po posiedzeniu Rady Ligi Narodów odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem **przyjęto jednogłośnie Irak w skład członków Ligi Narodów.**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Odrębna konferencja rozbrojeniowa 4 mocarstw?

Londyn. 3. 10. (L) „Morning Post" notuje dziś pochodzącą z Paryża pogłoskę jakoby MacDonald zamierzał Francję, Włochy i Niemcy zaprosić na wspólną konferencję, na której miały by być podjęte obrady nad kwestją rozbrojenia. Wiadomość ta z innej strony nie została potwierdzona.

Karpiński na pierwszym etapie

Sliven (Bułgarja) 3. 10. PAT. Wylądował tu po 11 godzinach lotu lotnik polski Karpiński, przebywszy 1400 km. Lotnik napotkał na drodze na silny wiatr i mgły. Dzisiaj nastąpi start do dalszego lotu

Kampanja antyreligijna w Moskwie nie powiodła się

Moskwa 3. 10. ŻAT. Podczas obydwóch dni Rosz Haszana wszystkie synagogi i bóżnice w Moskwie pełne były modlących się. Na wiec antyreligijny w klubie żydowskim „Komunist" przybyła przeważnie młodzież. Naogół kampanja antyreligijna nie miała większego oddźwięku. Żydowska prasa komunistyczna uskarża się na niedostateczną aktywność związku ateistów, wskazując jednocześnie na ożywioną działalność klerykalnych elementów.

Hitlerowcy deportowani z Gdańska

Gdańsk 3. 10. ŻAT. Na mocy zarządzenia senatora dla spraw wewnętrznych dra Hintza wysłano poza obręb Gdańska przybyłych z Rzeszy hitlerowskich antysemitów z powodu szeregu aktów terorystycznych, dokonanych przez nich w stosunku do Żydów. Jest to pierwszy wypadek deportacji niemieckich hitlerowców z Gdańska. Senat uznał więc hitlerowców za żywioł antypaństwowy, który należy zwalczać.

Dyskurs o stopie

Coraz częściej słychać o mającej nastąpić obniżce naszej stopy procentowej. Liczne są głosy, które oświadczają się za koniecznością natychmiastowego zrewidowania stawki procentowej Banku Polskiego, a w konsekwencji stopy wkładkowej opłacanej przez instytucje oszczędnościowe i następnie stopy, stosowanej w kredycie bankowym, jakoteż za obniżeniem ustawą reglementowanej maksymalnej stopy prywatnej, której wysokość dzisiejsza wynosi u nas — jak wiadomo — 15 procent. **Front zniżkowców stopy procentowej opiera się zarówno w Polsce, jak gdzieindziej, na dwóch założeniach:** przedewszystkiem twierdzi się dziś powszechnie, **że udział kapitału pieniężnego w ogólnym dochodzie społecznym, wzrósł nadmiernie** — na skutek przesunięcia się proporcji między cenami towarów, a cenami pieniędzy — i. że temsamem wyjście z kryzysu prowadzić musi właśnie przez obniżenie procentu kapitałowego do osiągalnie najniższego poziomu, by tanim kredytem umożliwić warsztatom produkcji rentowność ich działania; dalej zaś podnoszonym jest fakt, że właśnie **brak opłacalnej przedsiębiorczej lokaty, wyrzucając na rynek coraz to nowsze wolne kapitały finansowe, stwarza sam przez się tendencję do potanienia kosztów pieniądza.**

To też pewnem jest, że **teza zniżkowców stopy procentowej, głosząca, iż koszt płacony za pieniądz winien się dostosować do obniżonego kosztu opłacanego za towary i usługi, jest najzupełniej słuszna.**

Natomiast istnieje pytanie — i dookoła tegoż toczy się cała dyskusja — czy potanienie pieniądza ma się dokonać, podobnie jak to miało miejsce przy towarach, spontanicznie, tj. bez wpływów z góry i z boków, czy też regulacja pomiędzy istniejącemi dysproporcjami finansów i towarów ma być przeprowadzona przez przycięcie nożycami ustawy uznanych za szkodliwe przerostów! Innemi słowy czy leży w interesie gospodarstwa narodowego interwencyjne wkroczenie państwa w obręb stóp jemu niepodlegających, a więc bankowych, a przedewszystkiem prywatnych, w celu przeprowadzenia ich redukcji?

Liczne poglądy opowiadające się za obniżką stopy u nas, którym wprost codziennie daje wyraz prasa, opierają się na przykładzie taniejącego zagranicą pieniądza. Ale czy znany jest dziś gdziekolwiek — jeśli wyłączyć Węgry — fakt regulowania stopy łatającej rynku prywatnego ustawą o dopuszczalnej maksymalnie wysokości?

Zagranicą rzeczywiście w ostatnich dniach przystrzyżono, gdzie się dało, stopy odsetek. **Wszędzie jednak regulatyw procentu ograniczył się do stawki i banku emisyjnego, względnie najdalej do konwersji oprocentowania pożyczek państwowych.** W ostatnim czasie np. obniżyły stawkę instytucji emisyjnej: Szwecja, Norwegja, Niemcy, Czechosłowacja, zaś Anglja i Francja przeprowadziły na olbrzymią skalę zakrojone konwersje stóp swych pożyczek, a za ich przykładem mają pójść wkrótce Włochy.

Jeśli więc idzie o obniżkę stopy banku emisyjnego i redukcję oprocentowania od państwowych papierów, to mają nasi poplecznicy rewizji stawki odsetkowej na co się powoływać. Szczególnie przecież, że stopa Banku Polskiego jest, poza stopą w Bułgarji, najwyższą w Europie, wynosząc 7 i pół procent od dyskontu, gdy przeciętna stawka emisyjna waha się dziś między 2 a 4 proc. i dochodzi maksymalnie tj. w krajach o najsłabszej podstawie walutowej, do 6 procent.

Zwolennicy obniżki stopy banku emisyjnego u nas zwracają jeszcze uwagę, że prócz danych rynkowych, **przemawiających za redukcją stopy, istnieją specjalnie w chwili obecnej także i momenty techniczno-walutowe, które każą bezzwłocznie przystąpić do rzeczy, tj. do redukcji stawki. Mają oni na myśli punkt statutu Banku Polskiego, który nakłada obowiązek podwyższenia stopy dyskontowej na wypadek spadku pokrycia poniżej minimalnych statutowych 40 procent. Szłoby więc tak że, z tego punktu widzenia, nietylko o aktualne obniżenie stawki Banku Polskiego, ale i stworzenia pewnej rezerwy na wypadek ewentualnych zmian w dziedzinie odpływów i przypływów walutowych...**

Co do korzyści gospodarczych jednak, jakieby miała przynieść zniżka stopy Banku Polskiego, to naogół żywi się u nas w tym kierunku nadzieje zbyt przesadzone. Gdy np Bank Rzeszy przez obniżenie stopy o 1 procent, zaoszczędził gospodarstwu niemieckiemu ca. 350 miljonów marek, to u nas jednoprocentowa redukcja stopy dyskontowej dałaby 6 miljonów złotych. (Portfel wekslowy Banku Polskiego wynosi bowiem przeciętnie sześćsetkilkanaście milj. złotych). Nieistotną również byłaby nawet ewentualna oszczędność, jakąby zdo było gospodarstwo nasze przez jednoprocentową obniżkę stopy w bankach prywatnych. O ile jednak próba potanienia procentów na terenie instytucji emisyjnej i banków prywatnych mogłaby z tych czy innych powodów. bez specjalnych zaniepokojeń rynku wchodzić obecnie w rachubę, to obniżka oprocentowania od wkładek. a szczególnie wszelkie próby dalszego ingerowania państwa na terenie prywatnego rynku pieniężnego. muszą wywołać szereg najdalej idących zastrzeżeń. **Bo pieniądz obecnie nie rozróżnia zbytnio między lokatą a spekulacją** i dlatego przy obniżce procentu od wkładów mogą z łatwością kapitały oszczędnociowe przesunąć się do spekulacji w walorach, szczególnie zagranicznych, co jest o tyle w naszych stosunkach — w odróżnieniu od sytuacji w państwach innych — łatwo wykonalne, że istnieje u nas wolny obrót dewizowy. **Obniżenie stopy procentowej od wkładów mogłoby więc z łatwością doprowadzić nas do stanu przymusowego wprowadzenia reglementacji dewiz.**

Ograniczenie swobody ruchu procentów na prywatnym rynku kredytowym, uchodzić musi u nas w swej dotychczasowej formie za jedną z głównych przyczyn naszej klęski tezauryzacyjnej. Kredytodawca bowiem prywatny, widząc ustawowe ograniczenie stopy odsetkowej, już nawet w jej dzisiejszej wysokości (15 procent) unika niejednokrotnie angażowania się, w obawie przed ewentualną, niekorzystną dlań, nową zmianą przepisów ustawy. Co dopiero, gdyby zmiany te doszły do skutku! Można bowiem zwalczać sztywne ceny karteli, w celu dostosowania ich do wyłonionych stosunków deflacyjnych, nie można jednak zwalczać równocześnie prywatnej stawki odsetkowej, którą stosunki deflacyjne właśnie stworzyły (brak kapitału finansowego). Stopa prywatna winna sama drogą emulacji ze stopami banków państwowych i prywatnych osiągnąć należyty poziom! Regulowany przymusowo na rynku prywatnym procent, może bowiem niechybnie stać się wiatrem, zagrażającym zmieceniem z platformy naszego rynku pieniężnego tego słabego pokładu banknotów pożyczkowych, jaki się na nim jeszcze znajduje.

Regulacja naszej stopy odsetkowej, w chwili, gdy fala taniejącego pieniądza przepływa poprzez rynki pieniężne świata, może wchodzić w rachubę dla Banku Polskiego, i dla stawek banków prywatnych, nie może jednak pod żadnym warunkiem w formie przymusowej obejmować rynku prywatnego, a powinna bezwzględnie dotknąć i to w pierwszej linji najbardziej gospodarczo niszczycielską ze stawek odsetkowych u nas, to jest stosowaną przez państwo w wysokości 18 do 24 procent przy zaległościach z podatków i świadczeń socjalnych!

LUDWIK BERGER.

Polska — niemal stałym członkiem Rady Ligi Narodów

Berlin 3. 10. PAT. Prasa niemiecka, donosząc o rezultacie głosowania nad prawem Polski do reelekcji w Radzie Ligi Narodów jednomyślnie stwierdza, że wybór Polski był zapewniony. Jednocześnie **prasa zauważa, że w ten sposób Polska staje się de facto stałym niejako członkiem Rady Ligi Narodów.**

Niemiecka polityka „dąsów“ dopomogła do wyboru Polski

Paryż 3. 10. PAT. O wyborze Polski do Rady Ligi Narodów sprawozdawca genewski „Journal de Debats“ pisze, że wybór ten wywarł na delegacji niemieckiej „piorunujące wrażenie“. Fakt, że Polska uzyskała tym razem 5 głosów więcej aniżeli przy wyborze w r. 1926 dowodzi, że w łonie Rady Ligi Narodów są ludzie, posiadający zmysł polityczny i którzy rozumieją, że nie czas po temu, aby zostawiać **Niemcy w Radzie, w której Polska nie jest obecna.** Z drugiej strony „nadąsane stanowisko“ Niemiec oraz ich sposób trzaskania drzwiami, gdy nie otrzymają natychmiast od Ligi lub konferencji rozbrojeniowej tego, czego się domagają, nie pozostał bez wpływu na wynik wyborów. Zdaniem paryskiego „Le Soir“ **Rzesza była najlepszym agitatorem wyboru Polski** i nic nie może lepiej scharakteryzować sytuacji. Polska odniosła dziś wielkie zwycięstwo. Trudności w chwili obecnej, a zwłaszcza stanowisko niemieckiego „gabinetu baronów“ zrobiło swoje. Wybór ten wskazuje jasno na tendencje i kłopoty, panujące obecnie w kołach międzynarodowych. **Był to wyraz głosowania przeciwko militaryzmowi Niemiec.**

Emigracja do Palestyny

Warszawa 3. 10. PAT. Dziś popołudniu wyjechała z Warszawy grupa 150 emigrantów-Żydów do Palestyny przez Triest.

„Niemen“ był ubezpieczony

Warszawa 3. 10. Statek „Niemen“, który zatonął wskutek zderzenia z innym statkiem, był ubezpieczony w jednem z krajowych towarzystw ubezpieczeniowych, które ze swej strony reasekurowało się zagranicą. Polisa ubezpieczeniowa opiewa na pełną niemal wartość statku i wynosi przeszło 2 miljony zł. Wypłata polisy może nastąpić dopiero z chwilą, gdy „Żegluga Polska“ przedłoży zainteresowanemu towarzystwu dowody zatonięcia statku i szczegółowy opis okoliczności, w jakich się to stało. „Żegluga Polska“ musi udowodnić, że nie ponosi żadnej winy za katastrofę. Dalszym etapem dochodzeń o pokrycie strat będzie wystąpienie o odszkodowanie do zagranicznego towarzystwa żeglugowego, które ponosi odpowiedzialność za zatonięcie „Niemna“

Hitlerowcy wiedeńscy napadli na dom modlitwy

11 osób rannych. — Lokal zupełnie zdemolowany

Wiedeń 3. 10. ŻAT. Spokój, który panował w pierwszym dniu święta Rosz Haszana, został zakłócony w drugim dniu święta z powodu napadu na bóżnicę w Wiedniu. Napad dokonany został przez narodowych socjalistów, przyczem 11-tu modlących się Żydów odniosło rany. Chuliganie zdemolowali lokal bóżnicy. Policja interwenjowała, aresztując 35 narodowych socjalistów.

———

Wiedeń 3. 10. PAT. Wczoraj popołudniu narodowi socjaliści usiłowali urządzić pogrom antyżydowski. Napadli oni na kawiarnię, która z powodu świąt żydowskich została zamieniona na dom modlitwy. W lokalu było zgórą 280 modlących się Żydów. Napastnicy zniszczyli doszczętnie urządzenie kawiarni i pobili obecnych pałkami. Rabin zdołał z Torą opuścić lokal bocznem wyjściem. Policja aresztowała około 30 narodowych socjalistów.

„Dokument cenny i sprawiedliwy, ale — bezcelowy“...

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych o raporcie komisji Lyttona

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 3. 10. (L) „Times“ donosi z Tokio, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa sprawozdanie komisji Lyttona za dokument cenny i sprawiedliwy, jest jednakowoż zdania, iż **zawarte w nim propozycje celem osiągnięcia porozumienia są bezcelowe, ponieważ uznanie nowego państwa mandżurskiego przez Japonię jest nieodwołalne.** Ministerstwo japońskie zaprzecza dalej stanowczo, jakoby akcja japońskiego sztabu generalnego w Mandżurji od września ub. r. nie miała wyłącznie charakteru obronnego oraz odpiera zarzut, zawarty w sprawozdaniu, jakoby Japonja brała udział w utworzeniu państwa mandżurskiego. Japońskie ministerstwo wojny wyraża nadzieję, że nadejdzie czas, iż Liga Narodów i mocarstwa uznają słuszne stanowisko Japonji.

W Londynie: zadowolenie i obawa

Londyn. 3. 10. PAT. Raport komisji Lyttona wywołał tu dodatnie wrażenie. Dzienniki wyrażają jednak obawę, że Japonja raportu nie przyjmie. Korespondent tokijski „Times'a“ stwierdza, że reakcja w Japonji jest energiczna, jakkolwiek nie tak ostentacyjnie wroga, jak można było oczekiwać. Korespondent waszyngtoński tegoż dziennika stwierdza wielkie zadowolenie, jakie wywołał tam ten raport. Uważają, iż solidarne wystąpienie Ameryki, Francji i Anglji w sprawie mandżurskiej na tej podstawie będzie urzeczywistnione.

W Paryżu: nadzieja

Paryż. 3. 10. PAT. Prasa paryska interesuje się sprawozdaniem Lyttona z punktu widzenia wpływu jego na sprawę autorytetu Ligi Narodów. Składając hołd wysiłkom i bezstronności komisji pisma wyrażają nadzieję, że **konflikt będzie obecnie sprowadzony do rozmiarów sporu, który Liga Narodów będzie mogła załatwić zgodnie z zaleceniami komisji.**

W Ameryce: rezerwa

Woszyngton. 3. 10. PAT. Korespondenci pism nowojorskich donoszą, że aczkolwiek departament stanu powstrzymuje się od komentowania sprawozdania komisji Lyttona, to jednak jasną jest tendencja rządu Stanów Zjednoczonych zmierzająca do wywarcia wpływu na urzeczywistnienie propozycyj Lyttona. Wyżsi urzędnicy departamentu stanu akceptują sprawozdanie komisji, uważając je za słuszne ujęcie sytuacji i za praktyczny środek rozwiązania trudności. Ze źródeł miarodajnych donoszą jednak, że **rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie występował w tej sprawie w chwili obecnej uważając że jedynie słusznem stanowiskiem jest czekać na akcję Ligi Narodów.**

W Chinach: sceptycyzm

Nankin. 3. 10. PAT. Do chwili obecnej rząd chiński nie powziął jeszcze swego zdania o sprawozdaniu komisji Lyttona. Jeden z wyższych urzędników chińskich oświadczył w wywiadzie prasowym, że sprawozdanie rozpatrywane jest wszechstronnie i że **w Chinach nie żywi się zbytniego zaufania do Ligi Narodów w związku z tą sprawą.**

Enuncjacja chińskiego ministra spraw zagranicznych

Paryż. 3. 10. (B) Wedle doniesień z Nankinu, chiński minister spraw zagranicznych oświadczył przed stawcicielom prasy zagranicznej, że sprawozdanie komisji Lyttona zawiera kwestje o zbyt wielkiej doniosłości, aby można je ocenić przed dokładnem zbadaniem przez rząd chiński. Największe znaczenie przypisuje on dwom głównym punktom sprawozdania, a mianowicie wywodom, dotyczącym japońskiej akcji wojskowej i powstania państwa mandżurskiego. Dziś jednak należy stwierdzić, że sprawozdanie nie może uspokoić opinji publicznej w Chinach. Rząd chiński ma jednak nadzieję, że Liga Narodów wypowie się na korzyść Chin. Musi być bowiem brane pod uwagę, że w ostatnich dniach **sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie znacznie się zmieniła na niekorzyść Japonji. Wzmagający się ruch powstańczy w Mandżurji dowodzi, że wola narodu chińskiego utrzymania swej niezależności nie została złamana. Ruch ten może kwestję o wiele wcześniej rozwiązać, niż to uczyni Liga Narodów.**

Bunt wojskowy przeciw rządowi mandżurskiemu

Moskwa 3. 10. PAT. Z Chabarowska donoszą, że garnizony na stacjach Mandżuli, Hailer, Buhedu i Dżalantun zbuntowały się przeciwko rządowi mandżurskiemu. Zbuntowane oddziały pod dowództwem byłego komendanta ochrony odcinka kolei wschodnio-chińskiej, gen. Subinwena, maszerują na Cziczikar. Komunikacja kolejowa między Mandżulą a Charbinem została przerwana. W Mandżuli aresztowano celników.

Zamach bombowy na konsulat włoski w Zurychu

Zurych 3. 10. PAT. W nocy z 2 na 3 października dokonano zamachu bombowego na generalny konsulat włoski w Zurychu. **Skutkiem wybuchu i powstałego pożaru część domu została zniszczona.** Straty materjalne są znaczne. Ofiar w ludziach nie było. Sprawcy zbiegli.

Przed nowemi dekretami

Warszawa 3. 10. (Sin) W najbliższych dniach odbędzie się specjalne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawom niektórych dekretów, jakie rząd ma wydać aż do zwołania Sejmu. Pozatem Rada ministrów ostatecznie uchwali, jakie ustawy zostaną wniesione do Sejmu.

Ustalanie nowej taryfy celnej

Warszawa 3. 10. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyła się w min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem min. Zarzyckiego druga zkolei konferencja, poświęcona sprawom celnym w związku z nową taryfą celną, która ma się ukazać w najbliższych dniach. W konferencji wziął udział podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów oraz delegaci zainteresowanych resortów gospodarczych.

Potanienie cukru w praktyce

Warszawa 3. 10. (Sin) Mimo ogłoszenia cen cukru, w Warszawie dotychczas sklepy wzbraniają się sprzedawać cukier po zniżonej cenie o 20 gr. na kg. i godzą się jedynie na mniejszą obniżkę.

* * *

Warszawa 3. 10. (Sin) Jak się dowiadujemy, nastąpić ma obniżka cen melasy.

Przed dalszą obniżką cen papierosów?

Warszawa 3. 10. (Sin) Obniżka cen niektórych wyrobów monopolu tytoniowego komentowana jest w pewnych kołach w ten sposób, że nastąpić ma dalsza obniżka cen wyrobów monopolu, jednak dyrekcja monopolu tytoniowego kategorycznie temu zaprzecza.

Konwencje w przemyśle węglowym i naftowym

Warszawa 3. 10. (Sin) Arbitraż dyrektora departamentu górniczego o przedłużenie konwencji oraz funduszu wyrównawczego w przemyśle węglowym odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia. Oddanie tego zagadnienia pod arbitraż przedstawicieli rządu nastąpiło w wyniku szeregu konferencyj, jakie naczelnik wydziału węglowego przeprowadził z przedstawicielami przemysłu węglowego. Przedstawiciele wszystkich trzech Zagłębi podpisali deklarację, mocą której oddają sprawę warunków przedłużenia konwencji i funduszu wyrównawczego pod arbitraż.

Warszawa 3. 10. (Sin) We Lwowie rozpoczęły się pod przewodnictwem naczelnika wydziału naftowego obrady, mające stanowić ostatni etap rokowań wielkiego przemysłu naftowego z poszczególnemi rafinerjami niezrzeszonymi. Rokowania te będą trwały 3 dni. Wrazie gdyby nie dały one pozytywnych wyników, organizacja eksportu produktów naftowych powstanie w drodze ustawowej.

Katastrofa kolejowa w Tatarowie

Stanisławów 3. 10. PAT. Dziś rano na stacji Tatarów, zderzył się wjeżdżający na stację pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Powodem katastrofy było niewłaściwe nastawienie zwrotnicy. Przy zderzeniu kontuzjowane były 24 osoby, w tej liczbie 6 funkcjonarjuszów kolejowych. Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna. Pociąg osobowy wyruszył w dalszą drogę po 3-godzinnym postoju.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Numerus clausus w palestrze krakowskiej?

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem, ile prawdy tkwi w pogłosce, jakoby wydział krakowskiej izby adwokackiej uchwalił, względnie miał zamiar uchwalić numerus clausus dla adwokatów w mieście Krakowie. Pogłoska zna nawet już pewien pikantny szczegół tej rezolucji pod adresem władz rządowych, a mianowicie, że z odnośną inicjatywą wystąpił adwokat-Żyd.

Gdyby pogłoska ta opierała się na prawdzie, mielibyśmy tu do czynienia z niezrozumiałą wprost aberracją na tle zabójczej zarazy numerus clausus. Tak dalece numerus clausus panoszy się na naszych uniwersytetach, że zaczyna on zawracać głowy ludziom skądinąd trzeźwym i rozsądnym. Z tego, że rząd dał wielkim miastom zezwolenie na korzystanie z numerus clausus w adwokaturze, nie wynika jeszcze, ażeby sami adwokaci mieli skwapliwie z tego „przywileju“ korzystać. Należy mieć na tyle zaufania do samego życia, że zmusi ono młode siły palestry do miarowego rozprzestrzeniania się na terytorjum całego państwa, a nie nakładać z góry przymusowych kagańców, które zaogniają tylko stosunki i wnoszą niezdrowy ferment w kadry palestry.

Trudno właściwie zrozumieć, dlaczego numerus clausus ma się rozpocząć w życiu zawodowem akurat od adwokatury. Ratowanie w ten sposób godności stanu jest zaprawdę środkiem bardzo marnym i pożałowania godnym. Nie świadczy to dobrze o stanie posiadającym (beati possidentes), jeśli wałem numerus clausus chroni się przed konkurencją.

A już zupełnie niezrozumiały jest ten pęd do korzystania z numerus clausus po stronie — **Żydów**. Czy panowie ci nie zdają sobie z tego sprawy, że numerus clausus prowadzi w prostej drodze do **normy procentowej względem Żydów?** Tak jest na uniwersytetach i tak też będzie wszędzie, gdziekolwiek numerus clausus się zagnieździ. Antysemici jako incjatorzy i realizatorzy numerus clausus — to zupełnie na miejscu. Ale, ażeby **Żydzi** występowali w obronie numerus clausus — to istotnie jakieś chyba fatalne nieporozumienie.

Byłbym bardzo rad gdyby pogłoska o zwróceniu się krakowskiej Izby Adwokackiej do władz z propozycją zaprowadzenia numerus clausus w adwokaturze krakowskiej okazała się wytworem fantazji. Znając prowodyrów palestry krakowskiej — Polaków i Żydów — jestem przekonany, iż mamy tu do czynienia jedynie tylko z pogłoską.

—e—

W Palestynie i w diasporze

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY ZWIEDZA OSIEDLA ROLNICZE. Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope zwiedził niedawno rolniczą stację doświadczalną Agencji Żydowskiej, niedaleko Rechowot. Wizyta Wysokiego Komisarza trwała półtora godziny i odbyła się w towarzystwie Arlosorofa i Gordona z Egzekutywy sjonistycznej, oraz osobistego adjutanta Wysokiego Komisarza. Wysoki Komisarz interesował się głównie szkodnikami owoców palestyńskich.

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY sir Artur Wauchope oświadczył p. Izraelowi Amicamowi, który od wielu lat toczy walkę o równouprawnienie języka hebrajskiego w Palestynie, że niema przeszkód, któreby uniemożliwiały nadawanie depesz w języku hebrajskim nawet w tych urzędach pocztowych gdzie niema urzędników Żydów. Wysoki Komisarz przyrzekł sprawę tę załatwić pozytywnie.

POLSKI KONSUL W PALESTYNIE ZWIEDZA KOLONJE ŻYDOWSKIE. Polski konsul generalny dr. Kurnikowski zwiedził w towarzystwie przewodniczącego związku Żydów polskich w Palestynie p. Birnzweiga Hajfę oraz pobliskie kolonje żydowskie jak Nahalal, Jadżur, Kfar-Chasidim i inne.

KEREN KAJEMETH WYGRAŁ DWA PROCESY. W Jerozolimie odbyły się rozprawy sądowe w sprawie 2 roszczeń arabskich w stosunku do 6.000 dunamów ziemi w Wadi Hawarith, należących do Keren Kajemeth. Obydwa procesy wygrane zostały przez Żydowski Fundusz Narodowy.

POGRZEB Dr. HISSINA. W Tel Awiwie odbył się pogrzeb zmarłego bilujczyka dr. Hissina. Nad grobem wygłosili przemówienia Ben-Gurjon, Dr. Jelin, Dr. Mossinsohn i B. Kacenelson. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele wszystkich instytucyj żydowskich w Palestynie. Dr. Hissin pochowany został w pobliżu grobu Achad Haama i Maxa Nordaua.

PREZYDENT HOOVER i kandydat demokratyczny na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt ogłosił za pośrednictwem Ż. A. T-a życzenia noworoczne dla ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych.

KONFERENCJA POALE SJONU połączonego z Hitachdutem w Stanach Zjednoczonych odbyła się w Baltimore. Na konferencji doszło do burzliwej dyskusji na temat języka nauczania w szkołach. Poalesjoniści amerykańscy domagali się, by w szkołach palestyńskich uczono języka żydowskiego, czemu sprzeciwiła się delegatka robotników palestyńskich pani Meirson. Konferencja postanowiła poprzeć kandydaturę Normana Thomasa (socjalisty) na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

JAKÓB WASSERMAN NA KONGRESIE PAN-EUROPEJSKIM. Na 3-m kongresie paneuropejskim, który odbywa się obecnie w Bazylei wygłosi 4 października wielkie przemówienie do młodzieży znany pisarz Jakób Wasserman.

ŻYD MISTRZEM SZACHOWYM W ROSJI. W Leningradzie zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo Leningradu. Pierwsze miejsce zdobył szachista żydowski Botwinik.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Niemieccy socjaliści o stosunkach polsko-niemieckich

Na łamach „Sozialistische Monatshefte“ omawia p. W. Mass w artykule pt. „Ostlocarno?“ całokształt stosunków polsko-niemieckich. Autor wyraża pogląd, że bezwzględnie szczerze dąży do współpracy z Niemcami tylko polska opozycja lewicowa. Marsz. Piłsudski jest dzisiaj o wiele ostrożniejszy niż dawniej i zrezygnował z polityki odbudowy Ukrainy.. Choć w czasie wojny współpracował wojskowo z państwami centralnemi, Piłsudski nie może jednak zapomnieć, że Niemcy wtrąciły go do twierdzy magdeburskiej. Zdaje się, że pragnie on ustalenia normalnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Dalej autor wypowiada się za ratyfikowaniem przez Rzeszę traktatu handlowego z Polską i podkreśla straty, jakie ponosi eksport niemiecki z powodu nieuregulowania stosunków handlowych z Polską w drodze traktatowej. Najbardziej cierpią na tem Prusy Wschodnie. Autor twierdzi dalej, że Polska zaostrzyła swą politykę w sprawie mniejszości i w stosunku do Gdańska, co nie może się przyczynić do utrwalenia pokoju. Liczba Niemców na Pomorzu i tak szybko maleje, jak to wykazał ostatni spis ludności. Autor utrzymuje w konkluzji, że pakt nieagresji polsko-sowiecki winien być uzupełniony podobnym paktem pomiędzy Niemcami a Polską.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę bł. p.

Drowi Zygmuntowi Wachtlowi

składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Żona i córki.

ROZMAITOŚCI

POWIEŚCIOPISARZ I TELEFONISTKI.

Znany powieściopisarz francuski, Paul Achard, wydał niedawno powieść p. t. „Damy z centrali telefonicznej“, w której poddał ostrej krytyce telefonistki. Od tego czasu telefonistki wypowiedziały mu wojnę, którą prowadzą w dotkliwy sposób. — Ledwo Achard zdąży wywołać numer, już go wita miły głosik kilkoma epitetami w guście: „brutal“, „ordynus“, „głupiec“ itd. Gdy któryś z przyjaciół Achard'a w rozmowie z nim użył zwrotu „mój drogi Achardzie“, usłyszał natychmiast reprymendę: „Jakto, więc takich wybiera pan sobie przyjaciół? Nie wstyd to panu utrzymywać stosunki z podobnem indywiduum?“ Doprowadzony do rozpaczy Achard wytoczył w końcu sprawę sądową telefonistkom. Cały Paryż literacki i elegancki bawi się kłopotami Achard'a.

KUKURYDZA I SŁOMA NA OPAŁ.

Z powodu katastrofalnego spadku cen produktów rolnych, władze okręgu Colfax w stanie Nebraska (U. S. A.) poleciły opalać piece w szkołach, sądach i budynkach miejskich słomą i kukurydzą, zamiast węglem.

JAKIE KRAJE ZUŻYWAJĄ NAJWIĘCEJ MYDŁA?

Najwięcej mydła zużywa Anglja, w której konsumcja roczna tego artykułu wynosi 21 funtów na głowę; za nią kroczą Niemcy, gdzie konsumcja wynosi 15 funtów na głowę w stosunku rocznym, na trzeciem miejscu — Czechosłowacja, gdzie konsumuje się 11 funtów na osobę.

APARAT URZĘDNICZY WE FRANCJI.

W roku 1914, przed wojną, Francja liczyła 617 tysięcy urzędników pozostających na służbie państwowej. Pozycja budżetowa na utrzymanie tej armji urzędniczej wynosiła w r. 1914 sumę 1 miljarda 348 miljonów franków. W r. 1931 liczba urzędników wzrosła o 100.000 osób, natomiast wydatki na utrzymanie wzrosły do sumy 14 miljardów 664 miljonów franków, czyli 9,6 razy więcej, wówczas gdy wartość franka powojennego zmniejszyła się 5-krotnie. Sprawozdawca budżetowy komisji parlamentarnej, M. Geibel, twierdzi, iż Francja posiada więcej urzędników, niż jakikolwiek inny kraj w Europie.

W JAKIM KRAJU JEST NAJWIĘCEJ LEKARZY?

Belgijskie Towarzystwo Lekarskie wydało niedawno zestawienie ilości lekarzy, praktykujących w różnych krajach. Jak się okazuje, Stany Zjednoczone liczą 92.000 lekarzy, Niemcy — 49.000, Anglja — 41.800, Francja — 26.2000, Hiszpanja — 23.000. Przeciętna liczba pacjentów, którzy przewijają się w ciągu roku przez gabinet lekarza wynosi: w Austrji — 837 osób, w Hiszpanji — 1000 osób, w Kanadzie — 1060 osób, w Anglji — 1000 osób, na Węgrzech — 1100 osób, w Szwajcarji — 1140 osób, w Grecji — 1160 osób, w Niemczech — 1237 osób, w Stanach Zjednoczonych — 1326 osób, w Danji — 1346 osób, w Belgji — 1460 osób, we Francji — 1569 osób, w Szwecji — 2660 osób, w Jugosławji — 2350 osób.

WIEDEŃ STOLICĄ ŻEBRAKÓW.

Szalejący w Wiedniu kryzys i nędza przyczyniły się do nadzwyczajnego wzrostu żebractwa. Policja wiedeńska szacuje ilość żebraków zawodowych łącznie z muzykantami i śpiewakami podwórzowymi na 30.000 osób obojga płci. W roku ubiegłym zatrzymano i odprowadzono na policję około 6000 żebraków.

SKROMNOŚĆ.

Narzeczona: — Jeśli chodzi o moje życzenia, mam tylko jedno...

Narzeczony? — Jakie?

Narzeczona: — Abyś spełniał wszystkie moje życzenia. (Le Rire).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kto przyciąga kapitał zagraniczny do Polski?

(jd) W ostatnim czasie obserwujemy ciekawy objaw. Poważniejsze gałęzie przemysłu krajowego otrzymują wcale pokaźne, długoterminowe pożyczki zagraniczne, podczas kiedy państwo nie może w żaden sposób doczekać się realizacji drugiej transzy pożyczki kolejowej Śląsk—Gdynia. Przed kilku dniami donosiliśmy o finalizacji rokowań pożyczkowych między polskim przemysłem cukrowniczym, a kapitalistami angielskimi. Kontakt cukrowni polskich z kapitałem zagranicznym, szczególnie angielskim datuje się już od szeregu lat i przemysł polski otrzymuje stosunkowo łatwo znaczniejsze pożyczki, na dogodnych warunkach. Tradycja ta nie została zakłócona żadnemi wstrząsami politycznemi ani krachami najpotężniejszych instytucyj finansowych. W ślad za tą wiadomością dowiedzieliśmy się o mających się w najbliższym czasie zakończyć rokowaniach o przyznanie przez kapitalistów holenderskich pożyczki w kwocie 60 miljonów złotych polskiemu przemysłowi włókienniczemu. Toczą się pertraktacje polskiego przemysłu gumowego w sprawie pożyczki zagranicznej w kwocie 250 tys. funtów szterlingów. Gdyby rokowania te zostały pomyślnie zakończone, za czem wiele przemawia, otrzymałoby łącznie polskie gospodarstwo społeczne blisko 90 miljonów złotych, tj. sumę odpowiadającą drugiej transzy pożyczki kolejowej, o którą zabiegamy we Francji. Różnica między pierwszemi a drugiemi zabiegami pożyczkowemi polega na tem, iż podczas, kiedy pożyczki prywatne dochodzą do skutku bez najmniejszego rozgłosu i „tam-tam" dyplomatycznego, a przedewszystkiem bez rozpaczliwych rozjazdów naszych dygnitarzy państwowych, to dla „popchnięcia" sprawy uzyskania pieniędzy z już przyznanej nam pożyczki, utworzyliśmy w Paryżu specjalne biuro z p. sen. Targowskim na czele, które po wielomiesięcznem istnieniu i narobieniu znacznych kosztów zostało zlikwidowane — bez najmniejszego pożytku dla sprawy pożyczki. W sprawie pożyczki odbywali ustawiczne podróże do Paryża panowie ministrowie, a ostatnio mówiono, iż nawet dymisja p. ministra komunikacji związana była ze sprawą nieotrzymania drugiej transzy pożyczki francuskiej. A co to wszystko kosztowało i kosztuje pieniędzy, czasu, cierpliwości rządu i opinji publicznej, a nadewszystko — — autorytetu państwa i naszych czynników rządowych w oczach własnych obywateli i zagranicy?

Z wzmagającej się coraz silniej fali pożyczek zagranicznych dla prywatnych gałęzi naszego życia gospodarczego i równoczesnej bezskuteczności wysiłków rządowych w kierunku zrealizowania przyznanej nam już pożyczki, winien nasz rząd wyciągnąć należyte konsekwencje. **Kapitał zagraniczny stroni w tej chwili od wszelkich operacyj finansowych, związanych z państwem.** Prywatny czynnik gospodarczy Polski porozumie się łatwiej i skuteczniej z najbardziej nawet płochliwym kapitałem zagranicznym, aniżeli rząd. To też w chwili, kiedy ruch kapitałów międzypaństwowych ustał prawie w zupełności, odbywa się nadal, aczkolwiek w znacznie zmniejszonych rozmiarach, ruch kapitałów dla prywatnych gałęzi gospodarstwa.

O ile rząd nasz pragnie dopływu kapitałów zagranicznych i tem samem zasilenia zapasu dewizowego Banku Polskiego, winien nie utrudniać rozwoju prywatnych gałęzi naszego życia gospodarczego. Winien ograniczyć etatyzm do rzeczywiście niezbędnego minimum i przystosować ustawodawstwo podatkowe do realnych możliwości płatniczych przemysłu i handlu, i umożliwić w ten sposób rozkwit tych gałęzi życia **gospodarczego, które jedynie i wyłącznie są predestynowane do odegrania roli wabika kapitału zagranicznego dla kraju.**

KRONIKA KRAJOWA

Ważna narada gospodarcza

Jak słychać, prezydjum klubu B. B. W. R. zwołuje na 4 bm. konferencję z udziałem posłów i senatorów, będących przedstawicielami sfer przemysłowych i rolniczych, celem omówienia sprawy likwidacji rozpiętości cen między artykułami przemysłowemi i rolnemi. Jak słychać, w konferencji tej mają wziąć udział również wybitni przedstawiciele rządu, przedewszystkiem zaś kierownicy resortów gospodarczych.

A więc przecież obniżka stopy procentowej?

„Czas" donosi, że mimo wszelkich pogłosek zaprzeczających rozpatrywana jest w sferach miarodajnych kwestja obniżenia stopy procentowej Banku Poskiego, w związku z ogólną polityką obniżenia cen.

Rząd swoje — etatyści swoje

Dyrekcja naczelna Lasów Państwowych objęła ostatnio w dzierżawę kilka fabryk dykt klejonych, w których ma być przerabiany surowiec dyktowy z lasów państwowych. Równocześnie Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zaprzestała sprzedaży surowca dyktowego prywatnym fabrykom dyktowym, stwarzając tem samem dla niektórych z tych fabryk sytuację nader ciężką. Ponieważ powyższe posunięcie Dyrekcji Naczelnej nie zostało spowodowane koniecznościami państwowo- gospodarczemi, zadania produkcji dykt spełnia bowiem w Polsce z powodzeniem prywatny przemysł dyktowy, stojący pod względem technicznym i organizacyjno- handlowym na wysokim poziomie, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zwrócił się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą:

1) o spowodowanie możliwie rychłej likwidacji państwowej produkcji dykt klejonych, co jest tem bardziej możliwe, że zaangażowanie się Państwa miało tu miejsce w formie objęcia w dzierżawę już istniejących fabryk, czyli bez inwestowania w produkcję poważniejszych sum,

2) o postawienie zakładów państwowej produkcji dykt, o ile funkcjonowanie ich w ciągu pewnego czasu stałoby się nieuniknione, w warunki możliwie zbliżone do warunków działalności firm prywatnych pod względem obciążeń podatkowych finansowania, zaopatrzenia w surowiec itp.

Przeciw monopolowi produkcji preparatów terapeutycznych

W związku z opracowanym przez Ministerstwo Opieki Społecznej projektem rozporządzenia o wyrobie i obrocie preparatów organo- terapeutycznych, Związek Izb Przemysłowo- Handlowych na podstawie wypowiedzenia się poszczególnych Izb, opracowuje obecnie swą opinję. Poszczególne Izby wypowiadają się przedewszystkiem **przeciwko ewentualnemu zmonopolizowaniu produkcji preparatów w rękach specjalnej wytwórni,** wobec tego, iż szereg preparatów mniej skomplikowanych wytwarzany być może również w aptekach pod kierownictwem wykwalifikowanego farmaceuty.

Sprawa ryczałtu podatku obrotowego

Jak się dowiadujemy, min. Skarbu nie powzięło jeszcze ostatecznej uchwały w sprawie ewentualnego obniżenia i zmiany poboru podatku ryczałtowego obrotowego od drobnych płatników. W ministerstwie zarysowują się dwie tendencje. Część wyższych urzędników wypowiada się za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy i za stosowaniem w sporadycznych wypadkach ulg na podstawie 94 art. ustawy. Inni znów wypowiadają się za zmianą podstawy obliczeń. Obecnie podatek ryczałtowy obliczany jest na zasadzie średniego obrotu z okresu lat 1928, 1929 i 1930. Należałoby przesunąć podstawę obliczenia o 1 rok i przyjąć średni obrót z lat 1929, 1930 i 1931.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach w tej sprawie interwenjować będzie Rada Izb Rzemieślniczych.

Ulgowy podatek od cukru

Onegdaj podaliśmy wiadomość, że drogą dekretu Prezydenta upoważniono Ministerstwo Skarbu do zniżenia podatku dla przemysłowców, trudniących się wyrobem produktów z cukru, od których się opłata osobny podatek konsumcyjny, jak np. wino krajowe, miód itp. W Dzienniku Ustaw Nr. 80 pozycja 708 z r. b. ukazało się rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu, w myśl którego ulgi w dziedzinie tego podatku udzielone będą tylko na indywidualne podania przemysłowców, wniesione do Izby Skarbowej, w której obrębie jest położona dana wytwórnia.

Zezwolenie na wyrób waty lnianej

Ministerstwo opieki społecznej (departament służby zdrowia) wydało zezwolenie na sprzedaż w aptekach i używanie do zabiegów lekarskich waty lnianej, o ile oprócz budowy włókien odpowiada ona wszystkim wymaganiom, stosowanym do waty bawełnianej.

Dotychczasowe przepisy w tym zakresie wymagały, aby wata hygroskopijna, przeznaczona dla celów leczniczych, wyrabiana była z bawełny. Zmianę tych przepisów spowodowały badania waty, wyrabianej z krajowego surowca lnu, która okazała się całkowicie przydatną do celów leczniczych.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Nowe cło na jaja w Anglji

W najbliższym czasie ma być wprowadzone w Anglji cło od jaj importowanych, niezależnie od zobowiązań ottawskich. Cło będzie pobierane od wagi za 100 szt. do 14 funtów 1 szt., od 14—17 funt. 1 szyl. 6 pensów, ponad 17 funtów 1 funt 1 szyl. 9 pensów. Wobec małej ceny jaj polskich cło to będzie miało znaczenie wręcz prohibicyjne.

Konwersja rent we Włoszech?

Prasa włoska, która omawiała w swoim czasie szeroko konwersję brytyjskiej pożyczki wojennej, zajmuje się teraz w szeregu artykułów konwersją rent francuskich. Niektóre pisma żądają konwersji 5 proc. włoskich papierów państwowych, co mogłoby zaoszczędzić włoskiemu skarbowi państwa znaczne sumy, wypłacone tytułem odsetek. Rząd włoski mógłby podobno narazie skonwertować 5 proc. pożyczkę państwową na 3 i pół proc. pożyczkę premjową.

Bojkot Chin rujnuje Japonję

W prasie japońskiej pojawiły się ostatnio alarmujące artykuły, omawiające katastrofalne konsekwencje bojkotu chińskiego, w życiu gospodarczem Japonji, a w pierwszym rzędzie w jej handlu zagranicznym. Bojkot spowodował spadek eksportu japońskiego do Chin o 50 proc. w porównaniu z r. ub. a w najbliższych miesiącach spadek będzie zapewne jeszcze większy. Kupcy chińscy w Hankou i innych miastach, którzy jeszcze do niedawna zawierali duże tranzakcje z Japonją, wypowiedzieli obecnie wszystkie kontrakty, odmawiając nawet odebrania już zamówionych towarów. Prasa japońska domaga się od rządu podjęcia energicznych zarządzeń przeciwko akcji bojkotowej Chin, zdławienia bojkotu chińskiego skierowanego przeciwko Japonji i odbudowy handlu zagranicznego w dotychczasowych rozmiarach.

Wielkie straty Paramount'u

Największe towarzystwo filmowe Paramount w New Yorku wykazuje za drugi kwartał br. straty w wysokości 7,69 miljonów dolarów, a za pierwsze półrocze 10,14 milj. W pierwszem półroczu ub. r. zyski towarzystwa wynosiły 5,74 milj. dolarów.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Roosevelt zamiast Hoovera?

Kto zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych

Wybory w stanie Maine dały zwycięstwo demokratom Stan ten uchodził za niezdobytą fortecę republikanów, to też sukces demokratów wywołał oszałamiające wrażenie w całym kraju. N.. drugi dzień po ogłoszeniu wyniku wyborów w Maine obóz potężnej organizacji nowojorskiej Tammany Hal! przeszedł en bloc na stronę Roosevelta, kontrkandydata Hoover'a.

Tak jak sprawy stoją obecnie, cud mógłby tylko uratować kandydaturę ponowną Hoover'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Szanse demokratów, a więc i ich kandydata, wzrosły nadzwyczajnie i dzisiaj przeważa już w Stanach Zjednoczonych opinja, że wynikiem wyborów będzie objęcie prezydentury przez Franklina D. Roosevelt'a.

Oczywiście, republikanie usiłują, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, naprawić sytuację i ratować stimmung wyborców. Twierdzą więc oni, że de facto votum antirepublikańskie skierowane jest nie przeciw Hoover'owi, lecz przeciw prohibicji i kongresowi, z którego wyborcy są niezadowoleni. Tłomaczenia te nie mogą jednak wpłynąć na zmianę nastrojów, a to tembardziej, że kampanja wyborcza już się rozpoczęła i Roosevelt — mówca bije Hoover'a-mówcę o kilka długości. Roosevelt jest doskonałym oratorem, umie zdobywać sobie sympatję i poklask audytorjum, wówczas gdy talent krasomówczy Hoover'a wykazuje ogromne luki i braki. Pozatem decydujący zwrot wyborom nadaje obecnie panujące ogólnie w Stanach głębokie niezadowolenie, podsycane przez ostry kryzys, które zwraca się swem ostrzem — słusznie czy niesłusznie, inna to rzecz — przeciwko rządzącej partji. Partja ta nie potrafiła zdziałać tego, czego oczekiwały od niej masy wyborców: nie mogła wrócić utraconej „prosperity", wyprowadzić przemysłu i handlu z marazmu, dać pracę miljonom bezrobotnych, zapobiec katastrofalnemu spadkowi cen na płody rolne. Wątpliwą wydaje się rzeczą, czy demokraci, przyszedłszy do rządu, potrafią uczynić to, czego od nich oczekują zawiedzione w swych nadziejach szerokie masy, czy sprawią cud odwrócenia klęski kryzysu... Jak zwykle jednak, po opozycji. która ma dojść do rządu, spodziewają się więcej, niż po tych, którzy w ciągu kilku lat rządów zużyli swe siły w walce z żywiołem kryzysu.

Największy wysiłek dla pozyskania sobie głosów wyborczych kierują demokraci w stronę sfer rolniczych, farmerów. Tym obiecują oni gruntowną zmianę systemu taryf celnych amerykańskich i polityki traktatów handlowych, co ma wpłynąć — zdaniem Roosevelt'a — na wydatne polepszenie sytuacji w rolnictwie. Pozatem obiecuje Roosevelt przyjść z pomocą rolnictwu w tym samym stopniu, co przemysłowi, który dotąd korzystał z rozmaitych ulg i przywilejów.

Niepoślednią też rolę w kampanji wyborczej odegra kwestja t. zw. Bonusu, tj. żądań weteranów skapitalizowania renty wojennej. Republikanie rostrzygnęli tę sprawę odmownie, demokraci nie zajęli jeszcze wyraźnego stanowiska.

Jak widać z powyższego, decydujący wpływ na obecne wybory prezydenckie w Stanach mają kwestje natury wewnętrznej, nie zatrącające o politykę zagraniczną.

Grecja między republiką a monarchją

Wybory w Grecji nie przyniosły oczekiwanego odprężenia. Walka toczyła się nietylko o sprawy polityki i gospodarki, lecz — przedewszystkiem — o kwestję ustroju państwa. Młoda ropublika nie ma szczęścia u Greków, którzy ją już dwukrotnie obalali. Leaderem republikanizmu stał się od roku 1917 sędziwy Eleuteros Venizelos. Został nim raczej mimowoli, gdy jako zwolennik Entente'y nie zdołał skłonić króla Konstantego do wzięcia udziału w wojnie po stronie aljantów, nolens-volens, przy pomocy wojska brytyjskiego i francuskiego musiał proklamować w Salonikach republikę. Nieustanna walka toczy się ze zmiennem powodzeniem między dwoma obozami. Republikańskiemu przewodzi Venizelos, którego liberalne stronnictwo rządziło krajem przez ostatnie cztery lata. Jakkolwiek w polityce zagranicznej rządy liberalne odniosły szereg poważnych sukcesów, zawierając korzystne dla Grecji pakty przyjaźni z Italją, z Turcją, układ z Jugosławją, w gospodarce wewnętrznej i finansowej liberałowie narazili się na wiele zarzutów ze strony rojalistycznej opozycji. Coprawda przyczyniło się do tego w niemałym stopniu ogólne przesilenie gospodarcze. Gdy jednak rząd Venizelosa, nie mogąc przewidzieć pogorszenia się konjunktury, zorganizował na wielką skalę roboty publiczne celem osuszenia dolin Strumy i Wadaru, gdy nadwyżki budżetowe z lat poprzednich zostały zjedzone, stabilizacja drachmy, opartej na parytecie złota, zachwiała się, nadzieje na uzyskanie większej pożyczki zagranicznej zawiodły, rząd zmuszony był zawiesić wypłaty. Jednocześnie nastąpiło obniżenie uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, oprocentowanie pożyczek skarbowych zostało przymusowo obniżone o 25 procent, eksport grecki i ruch wielkiej floty handlowej spadły do minimum — odpowiedzialność za te wszystkie następstwa kryzysu zrzucono na partję rządową.

Z drugiej znów strony do walki stanęli monarchiści, zjednoczeni w partji ludowej (konserwatywnej) pod przewodnictwem Caldarisa. Po kompromitacji niefortunnego dyktatora gen. Pangalosa opozycja monarchistyczna zyskała ponownie sympatję szerszych mas ludności. Tak więc zdołali monarchiści zdobyć przy wyborach pokaźną liczbę mandatów. Za monarchistami głosowały okręgi wiejskie: Attyka, Beocja, niektóre większe połacie starego królestwa, Peloponez i Jonja. Bardziej uprzemysłowione dzielnice kraju — Epir, okręg Ateński i Pireusu, Saloniki, wreszcie ojczysta wyspa Venizelosa — Kreta i szereg innych wysp morza Egejskiego, oddały swe głosy za republiką.

Parlament grecki liczyć teraz będzie pokaźną, acz mniejszościową grupę monarchistów-ludowców. W tych warunkach oczekiwać należy, że wzorem wielu innych parlamentów Europy stanie się on widownią zmagań politycznych i niepohamowanych walk ustrojowych.

Kim jest nowy premjer węgierski?

We wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" przypomina znany socjalista węgierski Władysław Fenyes rok 1919, względnie okres rządów komisarskich na Węgrzech. Wówczas Juljusz Gömbös, obecny premjer węgierski, ofiarował rządowi Beli Kuna swe usługi i zapewniał Wilhelma Böhma, ówczesnego komisarza wojny o swej lojalności wobec rządów węgierskich, prosząc go równocześnie o stanowisko szefa sekcji w ministerstwie wojny. Ponieważ mu nie dowierzano, postanowił Gömbös wypłynąć, organizując byłych oficerów węgierskich w odrębną organizację, która wedle inicjałów węgierskich nazywała się „Move". To wcale nie przeszkodziło mu, by potem stał się organizatorem kontrrewolucji węgierskiej i sojusznikiem smutnej pamięci kata Hejjasa. Dla swej organizacji oficerskiej zajął na własną rękę budynek węgierskiej loży wolnomularskiej.

Gömbös jest mężem zaufania Horty'ego i w tym właśnie charakterze uniemożliwił marsz cesarza Karola na Budapeszt. Ówczesny premjer hr. Bethlem, nie chcąc narazić się legitymistom, niczego nie przedsięwziął na obronę Budapesztu, dopiero Gömbös zmobilizował studentów i oficerów węgierskich i unicestwił w ten sposób plany restauracji Habsburgów. Od tego czasu datuje się nienawiść legitymistów węgierskich do Gömbösa, któremu Horthy okazał swą wdzięczność, mianując go generałem, a następnie narzucając go Bethlenowi jako ministra wojny.

Fenyes przypomina jeszcze jeden epizod z życia Gömbösa, a mianowicie ukrywanie w posiadłości wiejskiej Schulzego i Tillessena, morderców Erzbergera. Fenyes widział ich na własne oczy, ale Gömbös zapewnił słowem honoru, że u niego w Nagyteteny nie ukrywał się żaden emigrant z Niemiec. W tej sprawie interwenjowało wówczas niemieckie poselstwo w Budapeszcie i stwierdziło, że Schulze i Tillessen rzeczywiście ukrywali się w Nagyteteny u Gömbösa. ale poselstwo nie mogło już żądać ich wydania, gdyż w międzyczasie mordercy ci z Węgier się ulotnili.

W jaki sposób hitlerowcy obchodzą urodziny Hindenburga?

W ubiegłą niedzielę obchodził marszałek Rzeszy Hindenburg swe 85 urodziny. Cała prasa niemiecka pełna jest artykułów gloryfikujących znaczenie i działalność Hindenburga dla narodu niemieckiego. W dużym kłopocie znalazła się partja narodowo-socjalistyczna, która, jak wiadomo, namiętnie obecnie zwalcza Hindenburga, nie mogąc mu zapomnieć kopniaka udzielonego Hitlerowi. Z tego kłopotu wybrnęła frakcja narodowo-socjalistyczna w sejmie pruskim w sposób bardzo pomysłowy, wysyłając do Hindenburga telegram treści następującej: „Serdeczne życzenia dla feldmarszałka wielkiej wojny wraz z prośbą, by pracował z Adolfem Hitlerem dla Prus i Niemiec". A więc życzenia tylko dla feldmarszałka, a nie dla prezydenta Rzeszy. Dr Göbbels, umieścił w swym berlińskim organie „Der Angriff", artykuł poświęcony Hindenburgowi, zakończony pobożnem życzeniem, by sędziwy prezydent Rzeszy znalazł w 85 roku swego życia drogę do nowych Niemiec, reprezentowanych jedynie przez obóz Hitlera. Hitler sam jeszcze się nie odezwał, ale z dotychczasowych głosów obozu narodowo-socjalistycznego wynika, że hitleryzm szuka jakiegoś kontaktu z Hindenburgiem.

Pragniemy pokoju, nie przywilejów ani ograniczeń

Prez. Nahum Sokołów o dążeniach żydowskich w roku przyszłym

Londyn (ŻAT) W związku z początkiem Nowego Roku prezydent Agencji Żydowskiej Nahum Sokołow oświadczył m. in. co następuje:

Któż przewidzieć może w jakiej sytuacji znajdziemy się w przyszłym Rosz Haszana? Któż przeniknąć może przyszłość ze wszystkiemi jej możliwościami. Rozważcie tylko sprawy, które oczekują rozstrzygnięcia. Żydowska Siedziba Narodowa — nowa alija — sprawozdanie Frencha — hitleryzm — Cuza — numerus clausus — czerwone niebezpieczeństwo — czyż mieliśmy w naszem życiu horyzont bardziej zachmurzony niepewnością, zarówno groźną, jak pełną nadziei. Nigdy w dziejach naszego narodu nie było głębszej potrzeby pokoju dla świata i dla Izraela. **Pokój zawsze był naszym narodowym ideałem.** Wszystkie nasze życzenia z początkiem Nowego Roku koncentrowały się przeto dokoła idei rzeczywistego pokoju. Hebrajska koncepcja pokoju zawsze daleką była od bezruchu głoszonego przez stoików. Nie jest to negatywny brak niepokoju, raczej zasada pozytyw na, zaufanie do sprawiedliwości, prawdy i wszechmogącego, który jest rękojmią pokoju. Pokój — szalom — jest jednym z najulubieńszych słów w języku hebrajskim. Żadne inne słowo nie jest tak często używane w pisanej i mówionej hebrajszczyźnie w Palestynie i gdziekolwiek. Pokój jest naszą najgłębszą modlitwą podczas całego roku, szczególnie zaś w Rosz-Haszanah.

Przed tysiącami lat Żydzi prosili w swych modlitwach o Ligę Narodów (Aguda Achat). Wszystkie nasze dążenia, najukochańsze marzenia i hymny poetyckie poświęcone są tej Wielkiej Sprawie. Prosimy o pokój, ponieważ dzieje nasze są bezustanną walką. Czegoż się domagamy? Pokoju! Nie przywilejów ani ograniczeń, chcemy w spokoju służyć naszemu Bogu i odbudowywać nasz kraj, prowadzić własne życie i uczestniczyć w dziele ludzkości. Niczego więcej nie żądamy, niczego mniej nie przyjmiemy“.

Jedyny kraj, w którym brak rąk do pracy!

W Palestynie niema bezrobocia

Centrala pracy organizacji robotniczej w Palestynie ogłasza komunikat o obecnej sytuacji na rynku pracy w Palestynie. Jak się okazuje, w kolonjach niema obecnie bezrobocia, a w wielu z kolonij rolniczych brak do słownie rąk do pracy. Prace w kolonjach postępują normalnie naprzód, ale ostatnio daje się zauważyć silny ruch rozbudowy kolonij i budowy domów w osiedlach rolniczych. W niektórych kolonjach rozpoczyna się wkrótce budowa dróg, a brak robotników daje się poważnie odczuwać. I tak np. w Rechowot rozpocznie się wkrótce budowa domów przeznaczonych dla osadników tzw. kolonizacji ty siąca rodzin. Liczba robotników jest niewystarczająca. W Riszon Lecijon i okolicy ma się rozpocząć uprawa nowych terenów. I tu brak robotników. Podobnie przedstawia się sytuacja w wielu innych kolonjach. Sytuacja w miastach jest również zadowalająca. Liczba bezrobotnych wynosi tam 300-350. W najbliższym czasie ma się rozpocząć ożywiony ruch budowlany w dzielnicach żydowskich, a wówczas brak robotników żydowskich da się silnie odczuć.

Tyle organ organizacji robotniczej w Palestynie. W międzyczasie imigracja do Palestyny stale wzrasta. Przeciętnie w ostatnich mie siącach przybywało do kraju ponad 700 osób. W sierpniu liczba imigrantów żydowskich wynosiła 626, pozatem 169 turystów otrzymało pozwolenie osiedlenia się w Palestynie. W dle wiadomości Agencji Żydowskiej, w cią ostatniego roku powiększył się obszar pardesów pomarańczowych o **30.000 dunamów.** Na wiosnę przyszłego roku rozpoczną się pierwsze roboty na nowo nabytych obszarach a wówczas brak robotników okaże się bardzo poważnym.

—o-o-o—

Wysoki Komisarz Palestyny wyjeżdża do Genewy

Jerozolima (ŻAT) Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope wyjeżdża 5-go października do Genewy, aby uczestniczyć w obradach w sesji stałej komisji mandatowej przy Lidze Narodów.

Wysoki Komisarz zabawi poza Palestyną koło miesiąca w tym czasie zastępować go będzie sekretarz cywilny rządu palestyńskiego M. A. Young.

Loker u Wysokiego Komisarza

Jerozolima (ŻAT) Wysoki Komisarz gen. sir Artur Wauchope przyjął na dłuższej audjencji członka londyńskiej egzekutywy sjonistycznej B. Lokera, który bawi obecnie w Palestynie.

B. Loker odbył też narady z członkami dyrektorjum Keren Hajesod L. Jaffem i Leo Hermanem w aktualnych sprawach, dotyczących Keren-Hajesodu.

Zdrajcy i szkodnicy narodu

Delegacja Agudy u Wysokiego Komisarza

Jerozolima (ŻAT) Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope przyjął przed Rosz-Haszanah delgację Agudas Izrael, **która wysunęła** następujące postulaty: po pierwsze, aby rząd uznał oficjalnie odrębne żydowskie gminy ortodoksyjne, które nie należą do „Kneset Izrael“. powtóre, aby rząd przydzielił specjalne certyfikaty dla żydowskich elementów ortodoksyjnych na stanowiskach publicznych.

Wysoki Komisarz oświadczył, iż odnosi się z należytym szacunkiem do uczuć religijnych ortodoksji i dołoży starań. aby znaleźć rozwiązanie dla wysuniętych postulatów.

Pierwsza klinika uniwersytecka w Jerozolimie

Nowy York (ŻAT) W obecności 1500 delegatów z 255 miast Stanów Zjednoczonych pani Shold otworzyła konferencję Hadassy. Na 19-tą doroczną konferencję Hadassy przybyły powitania od prezydenta Nahuma Sokołowa, wice-gubernatora Herberta Lehmana oraz **Wysokiego Komisarza Palestyny sira Artura Wauchope'a.**

W toku obrad konferencji pani Jacobs złożyła sprawozdania z działalności Hadassy w Palestynie i Ameryce. Sprawozdanie stwierdza. iż Hadassa **przystąpiła do założenia nowego ośrodka leczniczego. który stanowić będzie podwalinę dla klinik wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.**

Z SPORTU

WYNIKI PIŁKARSKIE.

BELFAST. Liga angielska — Liga irlandzka 5:2. **Zagrzeb.** Zagrzeb—Białogród 3:1. — **Praga.** Sparta—Kladno 2:1, Slavia—Bohemians 3:1, Liben—Vikt. Żiżkow 2:1. — **Łódź.** Łódź—Warszawa 3:1. — **Przemyśl.** Polonia—Czarni (Lwów) 2:1. — **Śląsk.** AKS—IFC 5:3, Śląsk Świętochowice—Siemianowice 6:1, BBSV Bielsko—Orzeł 5:3. — **Gdańsk.** Ruch (W. Hajduki) — Neufahrwasser 7:1, Ruch—Gedanja 2:2. — Bydgoszcz—Toruń 1:0. — **Sosnowiec.** Sosnowiec—Częstochowa 4:1. — **Nowy Sącz.** Wawel (Kraków)—Sandecja 2:2. Wawel—Repr. N. Sącza 3:3.

POLSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA jest w roku bieżącym niepokonana. Odniosła ona cztery zwycięstwa z rzędu, a to z Jugosławją 3:0, Szwecją 2:0, Łotwą 2:1 i Rumunją 5:0. Mecze z Łotwą i Rumunją były 49 i 50-te w rzędzie międzypańśtwowych spotkań. Dotychczasowe wyniki z Rumunją są 1:1, 1:1, 3:3, 2:3, 5:0, z Łotwą 6:0, 5:0, 2:1. Na dotychczasowych 50 meczów wygrano 22 mecze, przegrano 20, zremisowano 8, stosunek bramek 110:93.

KRAKÓW ZWYCIĘŻYŁ POZNAŃ poraz trzeci i zdobył na własność puhar.

WALASIEWICZÓWNA wyjechała z New Jorku 1 bm. na okręcie „Pułaski“ i przybędzie 13 bm. do Warszawy, gdzie została przyjętą do CIWF-u.

MISTRZOSTWA KONNE POLSKI zdobył w ujeżdżaniu **por. Mossakowski,** w konkursie skoków por. **Ruciński.**

MISTRZOSTWA TENNISOWE ARMJI wygrał por. Przybylski.

LEKKOATLECI VYSOKOSKOLSKY SB (Cz. Słow.) przyjeżdżają 9 bm. na mecz z Cracovią do Krakowa.

ZAKOPANE—MORSKIE OKO ZAKOPANE bieg szafetowy wygrała 1) Wisła, 2) SNPTT, 3) Strzelec.

DŁUGODYSTANSOWE REGATY WIOŚLARSKIE WE WILNIE wygrała osada 3 p. a. c., 2) Polic. KS.

MISTRZOSTWO POLSKI W CHODZIE NA 50 KM wygrał zeszłoroczny mistrz **Powierza** (Zw. Strz. Warszawa).

MECZE LIGOWE NADCHODZACEJ SOBOTY I NIEDZIELI. 8 bm. Polonja—Warszawianka w Warszawie, 9 bm. Wisła—Garbarnia w Krakowie, Legja—Warta w Warszawie, 22 pp—Ruch w Siedlcach.

Kret, dromador, i... radjosłuchacz

W niezmierzonych głębokościach morskich żyją ryby, które nie mają wcale oczu. Nie są jednak tem zbytnio zmartwione, bowiem w ich ojczyźnie niema na co patrzeć. Jest tam tak ciemno, że nawet ryś-ostrowidz przez lornetkę niby tam, nie zobaczył. Również ślepy kret nie uważa siebie za kalekę, bo lubi grzebać się pod ziemią i polować tam na niej mniej ślepe dżdżownice. Dromader ma dwa garby i mimo to bardzo się podoba pani dromaderowej.

Wogóle kalectwo jest rzeczą względną. Naprzykład stonoga martwi się, że ma tylko dziewięćdziesiąt dziewięć nóg. Pająkowi osiem wystarcza. Koń doskonale biega na czterech, a Kusociński na dwóch...

Najgorsze jednak są kalectwa nieświadome. Bo czy np. nie jest do pewnego stopnia głuchym człowiek, zdolny słyszeć to tylko, o czem mówi jego najbliższe otoczenie. Przecież w tym samym czasie jego sąsiad nastawia sobie radjo, jest na odczycie w Warszawie, na posiedzeniu Parlamentu w Londynie — potem znów trochę poręci i — hop! — przenosi się do medjolańskiej „La Scali“.

Człowiek, który nie słucha radja, jest do pewnego stopnia kaleką. Nie korzysta z życia w równym stopniu z innymi. Nie dociera do niego cała masa ciekawych i pożytecznych wiadomości, pozbawionych jest mnóstwa bezpośrednich wrażeń, dostępnych każdemu, kto ma u siebie w domu odbiornik radjowy.

Co słychać w Palestynie?

Brak robotników. — Chicagoski napad rabunkowy w Hajfie. — Silny kurs wobec zbrodniczych zakusów

Hajfa, we wrześniu.

Jak wynika z komunikatu, wydanego onegdaj przez „merkaz haawodah", a więc przez centralny organ organizacji robotniczej, który zajmuje się regulacją palestyńskiego rynku pracy, — odczuwa się obecnie dotkliwy brak rąk roboczych. Po kolonjach niema wogóle bezrobocia, a w Chederze naprzykład ma się wkrótce przystąpić do budowy nowych kwiszów, przyczem brak robotników żydowskich. W Rechowoth rozpoczynają się prace około realizacji „kolonizacji tysiąca rodzin" i znów brak robotników żydowskich. Podobnie rzecz się ma w Riszonie. W dolinie Sarońskiej, głównej strefie nowych plantacyj pomarańczowych, warunki pracy są zadawalające, a zasada stuprocentowej pracy żydowskiej nie została dotychczas podważona.

Po miastach ruch budowlany dochodzi do maksymalnych rozmiarów. W samym magistracie hajfskim leży 50 planów nowych budowli, czekając na zatwierdzenie, a przygniatająca większość przypada na przedsiębiorców żydowskich. We wszystkich miastach razem bezrobocie wyraża się w cyfrze 300—350 osób, z tego niemal wszyscy nie wchodzą w rachubę przy pracach budowlanych z powodu braku jakichkolwiek kwalifikacyj zawodowych.

Dużo uwagi poświęcają oficjalne instytucje jiszuwu zbliżającej się aliji. Wprawdzie każdy okręt przywozi obecnie kilkaset osób, imigrantów i reemigrantów, robotników i kapitalistów, ale główna imigracja chalucowa, oparta o certyfikaty, przyznane nam ostatnio, przybędzie w najbliższych miesiącach. Już obecnie rozpatruje się szczegółowo najrozmaitsze plany i szematy, mające ułatwić i umożliwić absorbcję nowych sił roboczych.

Ostatni rok posunął rozwój kraju o silny krok naprzód. Już dawno nie widziała Palestyna takiego rozkwitu, przyczem wysiłki idą w kierunku wyzyskania produktywnych możliwości kraju, a nie spekulacji. 21 tysięcy dunamów nowych pardesów żydowskich, zasadzonych tego roku, to niemal jedna trzecia żydowskiego stanu posiadania w tej dziedzinie w Palestynie.

W ubiegłym tygodniu zawinął do portu w Hajfie transoceaniczny linjowiec „Wulkanja", przywożąc 600 imigrantów i turystów, — takiej liczby już dawno żaden okręt nie przywiózł.

W sierpniu przybyło do kraju około 800 nowych imigrantów, w tem 60 kapitalistów, którzy razem przywiezli więc ze sto tysięcy funtów. Po raz pierwszy na czoło krajów, dostarczających imigrantów, wysunęła się Ameryka.

* * *

Hajfa została zaelektryzowana w ubiegłą środę niezwykłym napadem, w samo południe dokonanym i to na głównej szosie, — przyczem szczegóły napadu zakrawały na jakiś romans detektywiczny.

Na stacji kolejowej w Hajfie przystąpiło kilku osobników — w arabskich „kefijach" na głowach i ciemnych okularach na oczach — do żydowskiego szofera, angażując go do jazdy w stronę „Sabny", żydowskiego folwarku, leżącego w dolinie Akka. Po uzgodnieniu warunków i zapłaceniu należytości z góry, ruszono w drogę. Po drodze poczęstowali tajemniczy pasażerowie szofera angielskim papierosem! Po zaciągnięciu się dymem szofer poczuł mdłości i zasnął. Teraz jeden z „pasażerów" ujął kierownicę w dłonie i samochód potoczył się w stronę Kiszonu. Tam związano szofera sznurem i porzucono go na brzegu. Samochód skierował się ku szosie Hajfa—Jadżur (w Jadżurze jest ogromna cementownia „Neszer"). Na czwartym mniej więcej kilometrze samochód się zatrzymał. W tej niemal chwili nadjechał z Hajfy autobus, wiozący 15 pasażerów do Jadżuru. Pod groźbą wyciągniętych rewolwerów musiał autobus stanąć. Napastnicy strzelili kilkakrotnie w stronę autobusu, raniąc lekko Ben Doriego w ucho i ciężko w szyję Zwi Prokowicza, poczem momentalnie zniknęli. Można było tylko stwierdzić, że w uciekającym samochodzie siedziało trzech Arabów i jakiś osobnik, przebrany za policjanta.

Równocześnie niemal został odnaleziony nad Kiszonem skrępowany szofer. Ruszono w pogoń za napastnikami, by stwierdzić tylko, że skradziony samochód, w stanie nie do użytku, został porzucony przez bandytów pod mostem we Wadi Ruszmije i że wszelki ślad po nich zaginął.

Najrozmaitsze wersje usiłowały rzucić nieco światła na tajemniczy napad. Najbardziej do przekonania przemawia następująca: Tego dnia, w kórym dokonano napadu, miała się odbyć wypłata robotnikom. Kasjer fabryki „Neszer" wyjechał więc do Hajfy po pieniądze i miał właśnie wrócić autobusem, który bandyci ostrzeliwali. Na szczęście jednak kasjer, załatwiwszy formalności w przyspieszonem tempie, wrócił wcześniejszym autobusem, obracając tem samem w niwecz tak skrupulatnie opracowany plan rabunkowy.

Stan ciężko rannego Prokowicza tak się poprawił, że nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo.

* * *

W arabskiej wiosce Um Chaled, leżącej w okolicy Natanji, młodej kolonji, nazwanej według imienia Natana Straussa, rozpętała się ostatnio taka heca z inicjatywy muftiego jerozolimskiego, że pewnego poranku stwierdzili rolnicy Natanji, iż cały szereg młodych szczepów pomarańczowych został wyrwany z korzeniami. Wszelkie apelacje do policji minęły bez echa i bandyckie metody ponawiały się od czasu do czasu. Chcąc położyć kres tej niszczycielskiej robocie, — wybrała się delegacja rolników, pod kierownictwem Gada Machnesa, do Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Artura Wauchope'a. Wysoki Komisarz był do głębi poruszony podanemi szczegółami i przyrzekł sprawę pomyślnie załatwić. Istotnie zjawiła się nazajutrz w Um Chaled policja, która zawiadomiła starszeństwo wsi, że odtąd oddział policji będzie kwaterował stale we wsi i na jej koszt. Odbył się też proces, któr ustalił winę mieszkańców wsi Um Chaled, w rezultacie czego skazano wieś na zapłacenie 200 funtów jako równowartości wyrządzonych szkód, oraz ustalono opłatę 50 funtów na rzecz policji, która będzie odtąd trzymała wojowniczych fellachów w ryzach.

Kurs ten zawdzięczać należy oczywiście Wysokiemu Komisarzowi, który okazuje głębokie zrozumienie dla wszelkich potrzeb kraju i umiał w ciągu kilku miesięcy zaskarbić sobie sympatję całego jiszuwu.

Krążą już o nim legendy, a jedną z nich (zresztą autentyczny fakt) przytoczę tutaj. Z okazji wizyty w jednej z tel awiwskich fabryk sir Wauchope, jak zwykle, wdał się w rozmowę z robotnikami. Jeden z nich, zapytany o swoje życzenia, odparł, że chciałby sprowadzić brata do Palestyny, ale nie może uzyskać zezwolenia. Wysoki Komisarz polecił adjutantowi zanotować szczegóły.

Po pewnym czasie otrzymuje wiceburmistrz Tel Awiwu, p. Rokach (p. Dizengof bawił zagranicą) list z kancelarji Wysokiego Komisarza, w którym Wysoki Komisarz donosi, że po „usilnych staraniach **udało mu się** uzyskać certyfikat dla brata pewnego robotnika tel awiwskiego". Certyfikat był załączony.

Czyż nie zakrawa to na legendę? Niemniej jednak fakt jest autentyczny.

S. Erlik.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO.

„FANTAZY"

(„Nowa Dejanira") Słowackiego

w opracowaniu scenicznem J. Osterwy.

Z chwilą objęcia naszego teatru miejskiego przez jednego z najświetniejszych aktorów polskich wytworzyła się koło teatru atmosfera podniecenia, która jest tak zresztą wprost pożądaną dla teatru, jeśli chce przestać być rośliną cieplarnianą. Wszyscy się czegoś spodziewają, a to coś ma być czemś innem, czego dotychczas Kraków nie miał. Już zainaugurowanie nowego sezonu wzbudziło duże zainteresowanie publiczności, która wypełniła po brzegi salę teatralną.

A p. Osterwa wybrał na otwarcie sezonu niedokończony i za życia poety niewydany dramat Słowackiego, który nazwać można płomienną inwektywą przeciwko romantyzmowi. Inwektywa właściwie nieudana, bo jest de facto apoteozą romantyzmu. Czyż romantyczną nawskróś nie jest śmierć majora rosyjskiego, która starła z duszy Fantazego „lukier byronizmu"? Czyż romantycznym nie jest cały timbre tej we wspaniałych kaskadach cudownie rzeźbionego słowa toczącej się sztuki, zrodzonej z chęci napisania pamfletu na Zygmunta Krasińskiego za zagrodzenie drogi do serca pani Bobrowej, a przeistoczonej wbrew woli poety w inwektywę przeciwko wszelkiemu wogóle zakłamaniu życia?

Chciałoby się też zamiast recenzji napisać polemikę z dwoma profesorami uniwersytetu, ludźmi wielkiej nauki i jeszcze głębszej rzetelności myślenia, gdyby nie obawa posądzenia o megalomanję. Zaznaczam więc odrazu, że tak do prof. Estreichera, który zagaił sobotnie przedstawienie „Fantazego" piękną prelekcją, jak i do jedynego obecnie w literaturze polskiej „speca" Słowackiego, prof. Juljusza Kleinera, uczonemu polskiemu, który nietylko zna na wylot swój materjał, ale umie też przepięknie o nim opowiadać, z najgłębszym odnoszę się szacunkiem, a jednak zdobywam się na odwagę — polemiki. Zdaje mi się, że prof. Estreicher niepotrzebnie zastrzegał się w swej prelekcji przeciwko wysuniętej przez prof. Kleinera genezie „Fantazego" z pamfletu na osobę Zygmunta Krasińskiego, bo rodowód pamlfetowy jest zupełnie jasny i wyraźny. Wszak ten Fantazy jest nietylko „potrzebnickim zdrowego sensu", jak go nazwał w dramacie Rzecznicki jego adjutant i Sancho Pansa w jednej osobie, ale też i człowiekiem niebardzo sympatycznym. Zawrócił we Włoszech głowę Idalji, a następnie przyjechał na Podole, by kupić za pół miljona piękną Diannę. Nie mamy też wielkiego zaufania, czy potrafi umrzeć pięknie i wzniośle, bo ludzie, którzy o śmierci tak pięknie i wzniośle mówią, rzadko kiedy tak umierają. Rację miał prof. Estreicher twierdząc, że „Fantazego" uważać należy za wyraz przejściowy ewolucji Słowackiego, za przejście od estetyzmu jako filozofji życia do uznania prymatu etyki, ale pozwalam sobie wątpić, czy to przezwyciężenie było ostateczne, bo Słowacki był i pozostał kochankiem słowa, magnatem fantazji poetyckiej. Mickiewicz, gdy uznał prymat etyki, przestał pisać i słowu przeciwstawił czyn. Próba więc „wyanielenia" Słowackiego, tego naprawdę największego poety polskiego, który aż do swej śmierci był przedewszystkiem poetą, jest, mojem zdaniem, zupełnie niepotrzebna, bo jak już zaznaczyłem, pamflet przeciwko Krasińskiemu w ręku genjalnego poety stał się niejako spowiedzią osobistą, przeistoczył się w pamflet przeciwko wszelkiemu życia zakłamaniu. Jest to może najgłębsza tragedja samego Słowackiego, buntującego się przeciwko fascynującemu urokowi słowa, którego był równocześnie nietylko mistrzem, ale też i niewolnikiem...

Wróćmy jednak do głównego problemu, tj. do walki przeciw zakłamaniu. Prof. Kleiner jest zdania, że „nie idzie tu o analizę psychologiczną, lecz o sąd etyczny o to, by ponad arabeski dusz wyrafinowanych... wynieść istotne piękno i powagę życia i złożyć hołd prostym i wielkim uczuciom, prostym i wielkim cierpieniom. Piękne są te słowa, ale czyż nie są to tylko słowa? Czy śmierć majora jest wogóle w całym tym dramacie psychologicznie uzasadniona? Czyż cała ta historja miłosna Jana Sybiraka i pięknej Djanny nie jest wydarzeniem z tysiąca i jednej nocy? Czyż cała ta walka ze snobizmem maleńkiej warstewki arystokracji polskiej jest czemś tak bardzo ważnem i istotnem? Snobizm jest czemś nieśmiertelnem, występuje jako zjawisko konieczne w ciągu całej historji ludzkości i pod wszystkiemi stopniami szerokości geograficznej. Jest nawet, można powiedzieć, zjawiskiem pożytecznem, bo gdyby nie było snobów i snobizmu, nie byłoby wogóle żadnej rewolucji w króle-

Od północy do poranka

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, we wrześniu.

Od północy do poranka miasto śpi. Wiedeń śpi? Tak i nie. Tak: ogromna, przeważająca część ludności śpi — a jakże — już od dziesiątej snem spokojnego mieszczucha, którego dewizą jest: „Alles zu seiner Zeit“. Nie: istnieje przecie życie nocne, są ludzie, którzy tylko w nocy pracują — każde wielkie miasto posiada swój mniej albo więcej rozwinięty przemysł nocny.

Podmiejskie, robotnicze obwody śpią, mieszczańskie obwody śpią. Rankiem musi się wstawać do fabrycznej pracy, albo biura, więc trzeba się wcześnie kłaść do łóżka. Ale w centrum miasta bije tętno życia mocne i po północy. Są tacy, którzy żyją w pełnem tego słowa znaczeniu od północy do poranku — resztę czasu przesypiają.

Pewna anegdotka opowiada: Do małego miasteczka austrjackiego przyjechał cudzoziemiec i zapytał kelnera kawiarni: „jak wygląda nocne życie u was?“ Kelner odpowiedział: „Niestety, panna Fifi wróciła wczoraj do Wiednia!“ Anegdota ta jest niezła, ale nieścisła. Życie nocne nie jest identyczne z „przemysłem koryntskim“, damulki, spacerujące godzinami nocnemi po ulicach, po Ringach i Kärntnerstrasse, nie są jedynemi, ani nawet najważniejszemi przedstawicielkami tego, co się nazywa „Nachtleben“. Nie jest ono też koniecznie identyczne z szumowinami różnego rodzaju, od nożowców do sprzedawców kokainy. — Jest wielu takich, którzy wprawdzie są organiczną częścią życia nocnego, ale nocną porą gorzko i ciężko na kawałek chleba i parę kiełbasek pracują. Los ich nie jest do pozazdroszczenia.

Przedewszystkiem należą do tej grupy artystki i artyści, występujący w kabaretach i nocnych dancingach. Pracować muszą od dziesiątej do czwartej z przerwami, niekiedy i w dzień (five o clock, albo próby), przebierać się nieskończoną ilość razy, tańczyć z gośćmi i spełniać rozkazy „Oberkellnera“, jeśli idzie o personal wszechwładnego pana w nocnych lokalach. Żyją w nocy i jedzą w nocy. Tuż przed rozpoczęciem pracy, a więc około dziesiątej obiad, a po pracy nad ranem „kolację“. Godzina czwarta nad ranem jest w Wiedniu godziną policyjną: wszystkie lokale nocne musi się o tej godzinie zamykać. Ale już o pół do piątej otwiera się cały szereg lokali, nietyle nocnych, ile raczej rannych. Są to tak zwane „Gulaschhütten“, restauracje dla nocnych ptaków. Tam spotyka się „Lebemannów“, kończących w tem stylowy sposób swoją wędrówkę po barach i „Nachtlokalach“, tam spożywają po największej części nocni artyści i artystki swoją „kolację“ przed udaniem się na spoczynek. Jakżeż inaczej wyglądają oni tutaj w tem prozaicznem otoczeniu, gdzie podaje się nie befsztyki i szampana, ale gulasz, kiełbaski i piwo! Fraki, smokingi, nocne wycięte suknie wieczorowe — i poorane troską twarze; szminka uśmiechu starta; a i przez zwyczajną, kosmetyczną szminkę przezierа bladość: zmęczenie, niekiedy rozpacz. Odwrotna strona medalu powierzchownej „wspaniałości“ życia nocnego...

Wychodzimy na ulicę. Po dusznej atmosferze „chaty gulaszowej“ (te „chaty“ są niejednokrotnie ogromnemi restauracjami) powietrze uliczne działa orzeźwiająco. Jedynym środkiem lokomocji jest taksówka. Nie kursują bowiem już nawet nocne autobusy. Na taksówkę mogą sobie elegancko ubrane tancerki i ich partnerzy we frakach w najrzadszych tylko wypadkach pozwolić. Maszerują więc do swoich, często bardzo daleko położonych mieszkań per pedes. Na ulicach cenrum miasta panuje o tej porze jeszcze względnie żywy ruch. Kolporterzy wywołują pisma poranne, które „porządny“ mieszczuch dopiero przy śniadaniu czytać będzie. Inni kolportują magazyny i nawpół pornograficzne pisma. Na rogach ulic stoją lokomotywki „Wuerstelmannów“, robiących wcale niezłe interesy na sprzedaży gorących kiełbasek; innych wyrobów masarskich, czekolad, owoców i t. p. Widać jeszcze trochę, ale już niedużo „kotyntianek“ — parę ostatnich Mohikanek nie straciło jeszcze nadziei, że im się uda zawrzeć jakąś znajomość. Optymizm można przesadzony, gdyż kto dziś ma jeszcze zainteresowanie dla tego rodzaju „miłości“? Chyba obcy, ale tych w Wiedniu mało.

Na Ringu cisza. Tylko czasem nadjeżdżają z zakrętu ulicy jakieś ogromne i dziwacznie wyglądające auta ciężarowe, złączone po pięć i sześć w jedno. Robią ogromny hałas i czyszczą ulice. W dzień nie można, bo w dzień jest ruch. Dalej spotykamy po drodze wóz z mlekiem, stojący przy każdej „Molkerei“ (sklepy z mlekiem), których w Wiedniu jest na każdej ulicy mnóstwo. Jeśli się w drodze powrotnej do domu „Milchwagen“ spotyka, jest to dowodem, że noc została sumiennie wykorzystana.

Wnet świtać będzie, już świta. Do grupki pijanych, ryczących pieśni nacjonalistyczne burszów zbliża się powolnym, statecznym krokiem policjant. Niema potrzeby wkroczenia, wystarczy, że się zbliża. Powolny, stateczny krok umie wywoływać respekt. Wnet rozpoczną kursować tramwaje, wnet zostaną otwarte kawiarnie. Zacznie się dzień.

I rezultat refleksyj jest taki: „Od poranku do północy“ nazywa się pewien bardzo sławny dramat Kaisera. Od północy do poranku natomiast rozgrywa się chronicznie i cicho conocnie wiele dramatów. Ci, którzy od północy do poranku się bawią, są turystami tylko w kraju jakimś obcym, nieznanym — ale tym, którzy od północy do poranku żyją i pracują, jest smutno i ciężko. Nie znają, albo prawie nie znają słońca — znają świt blady i rozjarzoną światłem elektrycznem noc.

Dr. Szymon Wolf.

Z EKRANU.

„Człowiek, którego zabiłem“

(Kinoteatr „Uciecha).

Całym szeregiem operetek filmowych musiał wielki reżyser Ernest Lubicz zapłacić za możność wyświetlenia jednego z największych filmów współczesnych, obrazu wzruszającego do głębi, obrazu, który na zawsze pozostanie w pamięci ludzkiej. Tła do obrazu dostarczył dramat Maurycego Rostanda „Człowiek, którego zabiłem“, przedstawiający gehennę Francuza, który nie może zapomnieć zabitego przez siebie Niemca, i który wyjeżdża do rodziny swej ofiary i żeni się z jego narzeczoną. Scenarjusz z tego dramatu Rostada wycięli Samson Raphaelson i Ernest Vaida, dodając do dramatu cały szereg scen, stojących na wysokim poziomie artystycznym i etycznym samego dramatu, ale przedstawiających wyłącznie tylko walory filmowe. Do tych scen należy sam początek filmu, w którym widzimy maszerujących żołnierzy francuskich do kościoła. Naszą uwagę przykuwa jednak inwalida na kulach, który zasłania sobą przepych parady wojskowej. Albo kazanie wieszczące nam pokój na ziemi, przerywane wciąż rewolwerami, szablami, orderami i butami żołnierskiemi...

Znajduje się w tym obrazie jedna scena, którą nazwać można punktem szczytowym. Oto ojciec zabitego Niemca, wyrwany z letargu przez zjawienie się Francuza, przedstawiającego się jako przyjaciel jego syna poległego na polu chwały, udaje się po raz pierwszy od lat wojny znowu do restauracji, gdzie go z niechęcią przyjmuje grono filistrów niemieckich, jeszcze zaczadzonych fra zesem obłędnego szowinizmu. Wówczas wybucha stary nieszczęśliwy ojciec, wołając do swych dawnych przyjaciół: „Gdy nasi chłopcy defilowali idąc na śmierć, myśmy wiwatowali — to my ojcowie jesteśmy winowajcami śmierci naszych synów — my starsze pokolenie. Jeśli zginęło pięć tysięcy Francuzów, Niemcy pili piwo za chwałę zwycięstwa, jeśli zginęło pięć tysięcy żołnierzy niemieckich Francuzi cieszyli się, pijąc za to zwycięstwo wino“.

Ale nietylko treść tego filmu, który jest pacyfistycznym nawskróś i który realizuje w całej pełni postulat Polski o rozbrojeniu moralnem, na najwyższe zasługuje uznanie, technika filmu jest też mistrzowska w całem znaczeniu tego słowa. Charakter małego miasteczka niemieckiego z całym romantyzmem średniowiecznych zakątków kątków niemieckich znalazł w Lubiczu genjalnego wprost odtwórcę, lubującego się w podchwytywaniu drobnych szczegółów z życia codziennego. Nawet samo zakończenie dalekiem jest od zwykłego happy-endu amerykańskiego, bo finałem staje się muzyka, którą Francuz gra na skrzypcach, a młoda dziewczyna niemiecka akompanjuje mu na zamkniętym dotychczas fortepjanie. Wreszcie niezapomnianą jest potężna kreacja Lionela Barrymoore'a, który w roli starego ojca niemieckiego zademonstrował najgłębszy patos cierpienia. Filip Holmes, znany nam z „Tragedji amerykańskiej“, pokonał wszystkie trudności arcytrudnej roli, a Nancy Caroll dała nam tym razem wspaniałą sylwetkę młodej dziewczyny niemieckiej. Wszystkie role drugoplanowe doskonale, a fotografja wprost świetna.

Moassi.

stwie ducha. A może kiedyś snobizmem było nawet czytanie, a może bez snobów nie byłoby całego romantyzmu, nie byłoby tej całej walki ze zakłamaniem romantyzmu? Snob hołdował romantyzmowi, gdy na firmamencie ducha i uczucia ludzkiego zjawił się antyromantyzm...

„Słowacki swego dramtu nie ukończył, nie wydał go za życia drukiem i zdaje mi się, że nie powinno się go wystawiać na scenie. Proszę z ręką na sercu powiedzieć, czy gdyby autorem „Fantazego“ nie był Słowacki, czyby go wogóle wystawiono?

Ale jeśli się go wystawiło, należało mu dać szatę samego autora. I tu mimowoli nasuwają się rozmaite zastrzeżenia nie przeciwko opracowaniu scenicznemu p. Osterwy, lecz przeciwko zewnętrznej szacie widowiska. Wyczuwa się w przedstawieniu ogrom pracy, którą tylko podyktować mogło najgłębsze umiłowanie. Osterwa jest zbyt rzetelnym i wielkim artystą, by móc do niego „podejść“ wytartemi już liczmanami. Unikam świadomie stałego żargonu recenzenckiego i stwierdzam tylko, że ujęcie sceniczne niczego z piękna poematu nie uroniło. Inaczej przedstawia się sprawa stylu względnie, by znowu nie użyć banalnego już zwrotu, charakteru gry. Osterwa nie uznaje — i to słusznie — tradycją uświęconego patostu i jest jedynym może w Polsce aktorem który ze wzruszającą prostotą mówić potrafi wiersz i wydobyć z wiersza najgłębszą jego zawartość duchowo-uczuciową w sposób jakiś arcyludzki. Nie wiem tylko, czy ten sposób ekspresji jest odpowiedni dla Słowackiego, zwłaszcza dla „Fantazego“. Ten, kto pamięta szlachetny patos Tarasiewicza, rozkoszującego się każdem zagięciem majestatycznego słowa Słowackiego, i nam tę rozkosz mimowoli narzucającego, nie tak łatwo może się pogodzić z tą cudowną wprost prostotą Osterwy. Ale „Fantazy“ nie jest jedynym filarem utrzymującym dramat Słowackiego, bo bez odpowiedniej partnerki Fantazy znajduje się niejako w próżni, względnie zbyt wyodrębnia się z całości przedstawienia. Tą partnerką niestety nie była pani Granowska, której gry ocenić nie można, ponieważ trzech czwartych się nie słyszało, a co do pozostałej jednej czwartej tak się było zajętym gonitwą za wymykającem się uwadze słowem, że nie można faktycznie wypowiedzieć o niej zdania. Niezwykle miłe i sympatyczne wrażenie robi Stella p. Gintelówny, w której przywitać, zdaje się, możemy młodą ale bardzo wiele rokującą siłę dla naszej sceny. Szczere też uznanie należy się p. Wołłejce, który w majorze dał nam przedewszystkiem człowieka żywego, podczas gdy Jan p. Zastrzeżyński szeleści zbyt papierem i konwenansem tradycyjnym. Zbyt młodą zdaje się artystką jest p. Daszyńska, i dlatego nie potrafiła udźwignąć roli Dianny, o czem świadczy chociażby szczytowa i najpiękniejsza scena aktu pierwszego. Solidnie jak zawsze wywiązali się — ach, ten żargon recenzencki! — ze swych ról pani Kłońska jako hrabina Respektowa, p. Nowakowski jako hrabia, p. Leliwa jako Rzecznicki i p. Pągowski jako ksiądz Loga. Osobna należy się wzmianka pełnej świeżości oprawie malarskiej p. Mieczysława Różańskiego.

M. K.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Maciejewski nazywa się — Kalf

W związku z dymisją kata Maciejewskiego pisma podają o nim szereg szczegółów.

Okazuje się, że nazwisko Maciejewski jest tylko pseudonimem, pod którym kat występował wobec opinji publicznej.

Adolf Kalf, kiedy objął funkcje kata w ministerjum sprawiedliwości, zmienił nazwisko na Maciejewski. Z tego powodu publicznie w prasie protestowała rodzina Maciejewskich, oświadczając, że z Katem Maciejewskim nie ma nic wspólnego.

Kimże jest Adolf Kalf?

Jest byłym katem, a ongiś buchalterem. Skończył szkołę średnią, a następnie studjował na politechnice w Berlinie, gdzie uzyskał pół dyplomu. Jako buchalter Kalf był cichym, spokojnym człowiekiem.

Do pracy przychodził normalnie. Cieszył się sympatrją kolegów. Kiedy rozpisano konkurs na kata, w liczbie dwuch tysięcy(!) kandydatów znalazł się i Kalf, który został zaangażowany na to stanowisko.

Zrazu kat Kalf nie miał wiele do roboty, ale z chwilą wprowadzenia sądów doraźnych, kiedy coraz częściej skrzypiały szubienice, kat ciągle jeździł i wieszał.

Początkowo Kalf, będąc katem, pracował jednocześnie jako buchalter. Ale nie zdołał on ukryć swojego nowego zawodu. Usłyszano, jak prowadził rozmowę telefoniczną i ustalał termin wyroku na egzekucję dla Krakowa. Kiedy Kalf został zdemaskowany — zwolniono go z pracy.

Kalf został tylko katem. Jeździł po kraju i za każdą egzekucję pobierał 100 złotych pensji, oprócz kosztów podróży i djet.

100 ludzi powiesił — dostał 10.000 złotych, oprócz pensji.

Widać pieniądze te paliły go. Sumienie nie dawało mu spokoju. Sto egzekucji! Sto razy zakładać stryczek na szyję skazańca. Sto razy widzieć śmiertelne drgawki wieszanych! postokroć mogło to zrujnować nerwowowo najsilniejszego człowieka.

W dodatku Kalf postawiony został poza nawiasem życia.

Nikt mu nie chciał podać ręki, nikt nie chciał z nim rozmawiać. Nawet ministerstwo sprawiedliwości zamknięte było dla niego. Utrzymywano z nim kontakt telefonicznie, a pieniądze wysyłano pocztą.

Jak wiadomo, Kalf raz upił się. Kiedy obchodził jubileusz setnej egzekucji, dostał dymisję, gdyż zbyt głośne stały się awantury, które urządzał po pijanemu.

B. kat Adolf Kalf ma zamiar wyjechać zagranicę i dokończyć studjów politechnicznych.

Tajemnica autora scenarjuszy filmowych

Zamordował, czy niewinnie cierpi?

Przed kilku miesiącami prasę całej Polski obiegła wiadomość o sensacyjnem żonobójstwie, dokonanem w Grodnie przez urzędnika magistratu i jednocześnie autora scenarjuszy filmowych M. Milejkowskiego, pochodzącego z Wilna. Milejkowski jest Żydem.

Zwłoki zamordowanej ujawniono pewnego poranku w kuchni mieszkania zajmowanego przez Milejkowskich. Jak orzekła ekspertyza lekarska, oblane one były naftą i zawalane sadzą, co nasuwało przypuszczenie, iż morderca, po dokonaniu czynu usiłował ofiarę spalić w piecu lecz widocznie został spłoszony.

Aresztowany pod tym zarzutem Milejkowski uporczywie nie przyznawał się do winy, twierdząc, że mordu tego nie dokonywał. Podczas rozprawy w grodzieńskim sądzie okręgowym wyszły na jaw niezwykle charakterystyczne okoliczności, rzucające dziwne światło na całą tę ponurą historję.

Osoba oskarżonego wywołała szczególne zainteresowanie. Twierdził on w kilkugodzinnem przemówieniu, że żona jego niszczyła mu życie, gubiąc talent. Nie chciała wierzyć w jego zdolności literackie, przeszkadzała w pracy, a nawet wyśmiewała.

Sąd okręgowy skazał wówczas Milejkowskiego na trzy lata więzienia.

Od wyroku tego odwołali się do wyższej instancji prokurator i obrońca. W wyniku tego odwołania sensacyjna ta sprawa wyznaczona została do rozpoznania w wileńskim sądzie pelacyjnym na dzień 8 października br.

W związku ze zbliżeniem się terminu rozprawy z polecenia władz sądowych przewieziono onegdaj do Wilna z więzienia grodzieńskiego oskarżonego Milejkowskiego, którego na własne żądanie umieszczono w osobnej celi. Milejkowski przedewszystkiem poprosił o atrament i pióro, ma bowiem zamiar napisać obszerne wyjaśnienie, które ma przedstawić wileńskiemu sądowi apelacyjnemu, oraz chce mieć możność kontynuowania pracy nad napisaniem nowego scenarjusza filmowego osnutego na motywach jego własnej tragedji życiowej.

Oskarżony Milejkowski w dalszym ciągu nie przyznaje się do zamordowania żony, twierdząc, że padła ona ofiarą choroby, na którą cierpiała od dłuższego już czasu.

Na rozprawę władze sądowe zawezwały trzech nowych ekspertów, a mianowicie: p. prof. Siengalewicza, prof. Odyńca oraz dr. Jankowską.

———o-o-o———

Krwawe zajście na wiecu piekarzy

Z Warszawy donoszą: W związku z zapowiedzianym strajkiem piekarzy, w niedzielę na godz. 11 zwołany został na podwórzu przy ul. Leszno 53/55 wiec piekarzy należących do Związku Frakcj Rewolucyjnej. Zebrało się około 800 piekarzy. Około godz. 13 przez parkan od strony ul. Ogrodowej 12 dostało się kilku komunistów. Ci, którzy zaczęli przeszkadzać w obradach, nie dopuszczając do przemówienia prezesa Związku Józefa Żebrowskiego. W jednej chwili powstało zamieszanie, a następnie wynikła bójka, w której użyto lasek, krzesła, stolika i ławki. Na krzyk rannych z podwórza pogotowia ratunkowego wybiegło kilkunastu policjantów, którzy posiłkując się pałkami gumowemi, w kilka minut zajście zlikwidowali, nie dopuszczając do większego rozlewu krwi. Mimo to zostało rannych 7 osób, a mianowicie: Chil Rajman, Rubin Żelazny, Henoch Schmidt, Władysław Gryczuk, Marjan Gutfrański, Ludwik Kowalski i Józef Żebrowski. Wszyscy za wyjątkiem Schmidta, który jest kolporterem, są piekarzami. Poszkodowanych przeprowadzono do publiskiego ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarze stwierdzili rany tłuczone rąk, głowy i twarzy. Z powodu tego zajścia wiec został rozwiązany.

Redaktor „Kurjera Porannego“ skazany na 3 miesiące aresztu

Boy Żeleński w roli świadka

Przed rokiem w „Kurjerze Porannym“ ogłoszono wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu dotyczący eksmisji pary, żyjącej w konkubinacie. Przy tej sposobności „Kurjer Poznański“ przytoczył, że rejent Wł. Roguski z Radomia sieje jeszcze większe zgorszenie, gdyż zdaniem pisma, uprawia rozpustę z podległym mu personalem, na dowód czego przytoczył konta PKO., opiewające na nazwisko rejenta i jego pracownic.

Tym zarzutem uczuł się dotknięty rejent Roguski, gdyż wskazane numery kont, są kontami funduszu zapomogowego, utworzonego przez rejenta w czasie, kiedy nie było jeszcze ZUPU i sprawę skierował do sądu.

Rozprawa sądowa odbyła się onegdaj przed sądem warszawskim.

W charakterze świadków powołano Boya Żeleńskiego i sekretarza redakcji „Kurjera Porannego“, p. Wiewiórskiego. Boy zeznał bardzo niewiele, gdyż powiedział tylko, że zna nazwisko autora artykuliku, ale nie może go wyjawić.

P. Wiewiórski nazwał artykulik krotochwilą. Sąd po wysłuchaniu mowy obrończej red. naczelnego „K. P.“ p. Fryzego, który stanął przed sądem osobiście, skazał go na 3 miesiące aresztu, zapłacenie kosztów i opłat oraz na bezpłatne ogłoszenie wyroku w „Kurjerze Porannym“.

Syn sędziego oskarżony o sutenerstwo

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Tadeusza Bogatko, syna jednego z sędziów. Tadeusz Bogatko otrzymał staranne wychowanie, ukończył wydział prawny ale zamiast poświęcić się pracy zawodowej, zaczął prowadzić życie „nie bieskiego ptaka“, poszukując stale lekkiego i niezbyt uczciwego zarobku. Onegdaj przed sądem odpowiadał za sutenerstwo i uwiedzenie młodej dziewczyny, którą zmuszał groźbami bicia do rozpusty. Nieszczęśliwą dziewczynę poznał Tadeusz B. przed paru miesiącami, kiedy pracował jeszcze w PKO., obiecując jej posadę pod warunkiem wspólnego zamieszkania. Dziewczyna zgodziła się na ten warunek. Po pewnym czasie Tadeusz B. stracił posadę i zaczął zmuszać nieszczęśliwą dziewczynę do rozpusty, bijąc ją i katując. Wskutek skarg napastowanej sprawą zainteresowała się policja, kierując ją do sądu.

Wobec niestawiennictwa poszkodowanej, sąd sprawę odroczył.

Samobójstwo policjanta

Zagadkowy wypadek samobójstwa wydarzył się w niedzielę w koszarach rezerwy policji konnej w Warszawie przy ulicy Podchorążych l. 38.

Około godziny 3-ej popołudniu posterunkowy 13 komisarjatu 33-letni Józef Poradziński, leżąc po służbie w łóżku na ogólnej sali koszar, w oczach kolegów wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon desperata; zwłoki przewieziono do prosektorjum. Wszczęto dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójczego strzału.

Bohaterski czyn żołnierzy K. O. P

Z narażeniem własnego życia ratują komendanta litewskiego

Niezwykłe poruszenie wywołał wśród straży granicznej litewskiej odcinka druskienickiego fakt uratowania komendanta odcinka litewskiego przez dwóch żołnierzy KOP.

Onegdaj o godz. 12 w południe komendant odcinka litewskiego w towarzystwie kilku żołnierzy wyjechał łodzią motorową na inspekcję strażnic położonych wzdłuż brzegu Niemna. W czasie inspekcji, kiedy łódź znajdowała się koło wsi Rycele skutkiem silnego wiatru, czy też znacznego przechylenia się, łódź wywróciła się wraz ze znajdującymi się tam osobami. Silny prąd niezwłocznie porwał trzech strażników wraz z oficerem, komendant zaś trafił na wiry znajdujące się niemal na środku rzeki.

Wypadek zauważyło dwóch żołnierzy KOP., którzy z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek tonącym Litwinom. Po pewnym czasie żołnierze zdołali nieprzytomnego już komendanta wyciągnąć z wody i ułożyć go w łodzi swojej, poczem przybyli szczęśliwie do brzegu i uratowanego ficera oddali straży litewskiej. Inni strażnicy tymczasem przy pomocy rybaków zdołali również się uratować.

Wypadek uratowania przez żołnierzy polskich litewskiego oficera spotkał się z wielkiem uznaniem wśród straży litewskiej jak również i ludności pogranicza. Zaznaczyć należy, iż jest to drugi wypadek wyratowania z topieli litewskich strażników przez żołnierzy polskich.

Kryzys wśród inteligencji pracującej

Położenie inteligencji pracującej z każdym miesiącem staje się coraz cięższe, bezrobocie bowiem i trudność znalezienia pracy ciągle wzrasta i w każdej grupie pracowników zawodowo czynnych sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie, jak właśnie wśród pracowników umysłowych.

Gdyby chcieć sądzić na podstawie danych, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, możnaby wyciągnąć wniosek optymistyczny, w styczniu bowiem 1932 r. liczbę pracowników umysłowych pozostających bez pracy, podawano na 41,071, a w maju — na 48.692, a w sierpniu już tylko na 35,048 osób, bezrobocie zatem powinnoby się zmniejszyć.

Niestety, rzeczywistość wygląda o wiele gorzej. Tak np. w lipcu r. 1930 ilość zatrudnionych podawano na 787,645 i bezrobotnych na 193,687, razem 981.332 osoby. W lipcu 1931 — zatrudnionych 773,199, bezrobotnych 255.179, razem 1.028.378 osób, t. j. o 4.8 procent więcej, aniżeli w roku poprzednim, co przy płynności masy robotniczej i związanej z tem trudności ustalenia dokładnych liczb jest zupełnie możliwe i nie nasuwa poważnych wątpliwości. Ale w r. 1932 mamy w lipcu zatrudnionych 566,491 i bezrobotnych 264,147, razem 830,638 osób, tj. o 197.740 osób mniej, aniżeli w r. ub., co stanowi o 18.3 procent mniej. Co się stało z 200 prawie tysiącami pracowników — niewiadomo i cyfry takiej zwykłym ruchem na rynku pracy wytłumaczyć nie można.

To też wniosek o poprawie położenia pracowników umysłowych, wypływający ze zmniejszenia się w sierpniu r. b. liczby bezrobotnych w porównaniu z majem, nie odpowiada rzeczywistości i poprawa w tej mierze jest tylko pozorna.

Niezależnie od wzrostu stosunkowego odsetka pracowników umysłowych wśród ogółu bezrobotnych, położenie inteligencji jest tem dotkliwsze, że w mniejszym stopniu może liczyć ona na znalezienie pracy. Według wykazów Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy w r. 1929 na 1983 wolnych posad dla pracowników umysłowych było tylko 240, co stanowi 12,1 procent ogólnej ilości wolnych miejsc, w r. 1930 7.5 procent, w r, 1931 — 7.9 procent; w styczniu r. b. nastąpiła poprawa, bowiem na 707 wolnych posad dla inteligencji było 108, t. j. 15.2 procent, ale już w maju r. b. odsetek ten spadł do 3.7 procent, a w lipcu nawet do 2.8 procent (30 na 1.085 wolnych miejsc).

Do podobnego wniosku doprowadza również obliczenie możliwości otrzymania jakiegoś zajęcia. Okazuje się, że w żadnej grupie pracowników możliwości te nie są tak znikome, jak właśnie w grupie inteligencji pracującej. Bezrobotni liczyli bowiem na 100 miejsc wolnych w r. 1931 — 3.310 i 8.264, w maju r. b. — 1.398 i 9.566 i w lipcu r. b. — 1.169 i 7. 192. Ponieważ szansa otrzymania zajęcia jest wielkością odwrotnie proporcjonalną do ilości kandydatów na każdą wolną posadę, przeto, oznaczając liczbą 100 szanse bezrobotnych wogóle (dla wszystkich grup), stwierdzimy, że możliwość taka dla pracownika umysłowego w r. 1931 wyraża się cyfrą 50.6, w styczniu 1932 — cyfrą 40.1, w maju —14.6 i w lipcu r. b. — 16.3. Ten szereg cyfr w sposób dobitny ilustruje położenie inteligencji bezrobotnej.

Jeżeli chodzi o stosunki w poszczególnych dzielnicach naszego kraju, okazuje się, że stosunkowo najmniej bezrobotnych inteligentów liczą woj. centralne, gdyż stanowią tam oni tylko 13.8 procent ogółu bezrobotnych (11.961 na 86.845 bezrobotnych), w samej Warszawie — 15.4 procent. Drugie miesce zajmują woj. zachodnie, liczące 15.9 procent (17.718 inteligentów na 111,300 bezrobotnych), dalej woj. południowe — 26.4 procent i wschodnie — 28.9 procent.

Z ogólnej liczby bezrobotnych pracowników umysłowych najwięcej przypada na woj. zachodnie (50.6 procent), drugie miejsce zajmują woj. centralne (34.1 procent), na woj. południowe przypada 11.5 procent i na wschodnie 3.8 procent. Tym sposobem olbrzymia większość inteligencji pozostającej bez pracy koncentruje się na terenie woj. centralnych i zachod., jako najbardziej uprzemysłowionych.

SPRAWY EMIGRACYJNE.

EMIGRACJA DO STANÓW ZEDNOCZ. A. P.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjeżdżać mogą obecnie następujące cztery kategorje emigrantów: **żony i mężowie** obywateli amerykańskich, **rodzice i dzieci** (w wieku do lat 21) obywateli amerykańskich, dalej **reemigranci**, którzy przybyli do Polski na krótki przeciąg czasu i posiadają ważne zezwolenie na powrót do Ameryki, wreszcie **osoby urodzone w Stanach Zjednoczonych**, które na podstawie metryk urodzenia otrzymały amerykański paszport.

Rolnicy, oraz osoby, pragnące wyjechać do krewnych (sióstr, braci itd.), wiz nie otrzymują z powodu panującego w Ameryce bezrobocia.

Z tych samych względów utrudniony jest wyjazd żon i dzieci, udających się do osób, które nie są obywatelami amerykańskimi.

W SPRAWIE WYJAZDU DO BELGJI I FRANCJI.

Syndykat Emigracyjny informuje, że emigranci, pragnący wyjechać do Belgji i Francji, posiadać muszą imienne kontrakty pracy, poświadczone przez merostwo, prefekturę lub konsulat polski. Ze względu na panujące bezrobocie zarówno w Belgji, jak i we Francji, uzyskanie kontraktu pracy jest obecnie wielce utrudnione. Ponadto wyjeżdżać mogą również żony i dzieci do swych mężów i rodziców, zamieszkałych na terenie Francji, przyczem posiadać muszą „wezwanie“ i zapewnienie mieszkania, utrzymania itd.

W. RAORT.

Kto to?

Wczoraj podszedł do mnie z wyciągniętą ręką i zawołał uradowany:

— Kopę lat nie widzieliśmy się! Co słychać?

Pomyślałem sobie natychmiast. Znam tę twarz... Gdzie ja go u djabła widziałem?.. A potem odpowiedziałem, ściskając mocno jego dłoń.

— Nic nie słychać, bo ludzie cicho teraz mówią..

Roześmiał się z tego idjotycznego dowcipu i zapytał:

— Jakże się panu powodzi?

— Dziękuję! Lepiej, niż na drugi rok o tej porze...

Znowu parsknął śmiechem.

— Spodziewam się jednak — rzekł, potrząsając moją dłonią — że udało się panu wyleźć z tych terapatów z niesłusznie zaprotestowanym wekslem?...

Usiłowałem zorjentować się błyskawicznie, gdzie ja tego człowieka widziałem. Musiało to być conajmniej rok temu. Może jeszcze później... z pewnością kilka lat temu! Nie mogę sobie przypomnieć jego nazwisko. Nazwisko wywołałoby w pamięci wszystkie szczegóły Myślę... i myślę - a tymczasem głośno odpowiadam:

— Dziękuję! Jakoś się udało...

— A co z mieszkaniem pańskiem? Ciągle pan jeszcze ma awantury z gospodarzem, wskutek zalegania z komornem?

Myśli przelatywały mi przez głowę, jak błyskawice: Co? On nawet wie. że zalegam z komornem? Ależ w takim razie znam tego człowieka doskonale... Co więcej... on mnie musi znać bardzo dobrze!

Naprózno wysilam jednak pamięć! Tego przeklętego nazwiska nie mogę sobie ani rusz przypomnieć. Mimo to kontynuuję rozmowę:

— Owszem. Awantury z gospodarzem domu należą do moich codziennych przyjemności.

— Z przykrością dowiedziałem się także, że ten gałgan Noldek zrobił panu egzekucję kieszonkową. Mówił mi o tem Karol... **Karola jednak nie przestałem i nie przestanę uważać za szubrawca...**

A więc on jest znajomym Karola i wie o tem, że Noldek jest gałganem? W takim razie zna ścisłe grono moich przyjaciół... Ale kto to jest?

— Przy tej sposobności chciałbym się przed panem usprawiedliwić — mówi on — że nie skorzystałem swego czasu z pańskich zaprosin i nie przyszedłem na pańskie imieniny. Słyszałem, że zabawa nadzwyczajnie się wtedy udała.

— Owszem. Było bardzo przyjemnie.

Trudno pytać o nazwisko człowieka, którego zaprosiło się do siebie na imieniny... Możeby tak dowiedzieć się, gdzie mieszka. To byłoby już jakąś wskazówką.

— A pan mieszka jeszcze ciągle przy ulicy...

— Nie. Przeprowadziłem się. Przecież pan domyśla się, że w tych warunkach dalej tam mieszkać nie mogłem.

Znowu wiem tyle, co przedtem.

Ale... mam dobrą myśl: Zapytam się o jego adres! Może wyjmie swój bilet wizytowy i wręczy mi, a ja przeczytam jego nazwisko.

— A gdzie pan mieszka obecnie?

— O trzy domy dalej.. Pod 27.

Pasja mnie porywa. Biorę się znowu na sposób:

— Dlaczego nie wstąpi pan czasem do mnie na herbatkę, panie... panie...?

Podkreślam umyślnie ostatnie słowa, aby mu zwrócić uwagę.

Ale on odpowiada:

— Dlaczego nie wstępuję do pana na herbatkę? Ależ pan nigdy mnie o to nie prosił!

A więc jednak za mało się znamy, kiedy go nigdy do siebie nie zaprosiłem. Strzeliłem głupstwo! Trudno! Trzeba jakoś wywikłać się z tej głupiej sytuacji.

— Była to drobna nieuwaga z mej strony. Małe zapomnienie, za które pana serdecznie przepraszam. Niechże pan jednak przyjdzie. może w przyszłą niedzielę...

Z przyjemnością odwiedziłbym pana, ale trudno mi zostawić żonę.

— Niechże ją pan weźmie ze sobą!

W tej chwili ugryzłbym się w język Kto wie, co to za żona! Trudno jednak cofnąć się.

— Pan jest naprawdę uprzejmy — powiadą on - ale to się nie da zrobić.

Teraz go mam! Prawdopodobnie jest to żona nieślubna.

— Pan pojmuje — dodaje on — że w obecnem położeniu byłoby to dla niej dość przykre...

Z pewnością nie jest żonaty. Szukam w myśli nazwisk tych moich znajomych, którzy mają nieślubne żony, ale żadne nazwisko nie wpada mi do głowy.

— Więc... — kończy on — aby panu nie sprawić przykrości, przyjdę w przyszłą niedzielę.

Czuję, że wpadłem i chcę spróbować dowiedzieć się czegoś o jego zawodzie.

— Jakże panu teraz się powodzi? Dużo pan obecnie zarabia?

— Prawie nic. Od dnia tego nieszczęścia nie zarobiłem nawet stu złotych. Pomyśl pan, takie nieszczęście...

Patrzę na niego uważnie. Czyżby żałoba?... Nie nosi nawet czarnej opaski na ramieniu. Co to za nieszczęście?

— Jestem teraz bez posady. Przyzna pan, że po takim ciosie, nie mogę nawet marzyć o uzyskaniu jakiegoś stałego zajęcia...

Do djabła! Co mu się mogło wydarzyć? Na wszelki wypadek robię smutną minę i odpowiadam na chybił trafił:

— To jest przejściowe... — to minie!...

— Tak, ale pan rozumie. Nie chodzi o ten rok więzienia.. Nie ten rok mi szkodzi, lecz przyczyna, dla której zostałem skazany: kradzież i szantaż.

Tego nie przewidywałem. Patrzę na niego zgnębiony doszczętnie. Teraz już jestem zmuszony odrzucić wszelkie względy przesadnej delikatności.

Tymczasem on potrząsa moją dłonią i odchodzi, wołając z ożywieniem:

— A więc w przyszłą niedzielę — z całą pewnością.

Tak oto stało się, że na najbliższą niedzielę zaprosiłem do siebie do domu człowieka, którego zupełnie nie znam. Nie wiem, jak się nazywa, ani czem się zajmuje. Nie mam pojęcia o jego przeszłości, ani o jego życiu obecnem. Wszystko, co o nim wiem, streszcza się w tem, że siedział rok w kryminale.

Kto to może być?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z org. Tarbut

Onegdaj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Komitetu Okręgowego org. „Tarbut“ dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie pod przewodnictwem tow. prof. Szmulewicza, który w serdecznych słowach powitał nowowybranych członków K. O. tow. **Dra Silberpfeniga i Dra Stendiga** oraz przedstawicieli org. młodzieży. Komitet Okręgowy ukonstytuował się w następujący sposób: Przewod. prof. M. Szmulewicz, zastępca przewod. i resort młodzieży — dr. B. Katz, sekretarz — L. Mandel, referent finansowy — dr. Blattberg, praca lokalna — dr. Stendig, przedszkole — Mgr. Hornówna, „Brith Iwrit Olamith“ — dr. Pfeffer i L. Mandel.

Komitet Okręgowy zajął się sprawą założenia szkoły Tarbutu z językiem wykładowym hebrajskim, poczem uchwalono zwołać w najbliższym czasie konferencję kierowników organizacyj młodzieży, celem zorganizowania resortu młodzieży przy Komitecie Okręgowym, którego zadaniem będzie scentralizowanie pracy kulturalno- hebrajskiej i założenia szeregu placówek kulturalnych międzyorganizacyjnych. Ponadto uchwalono urządzić w najbliższym czasie szereg objazdów, przeprowadzenia akcji werbowania nowych członków oraz rozpowszechnienia miesięcznika pedagogicznego „Ofakim“ i dwutygodnika „Tarbut“.

Wkońcu oznaczono termin otwarcia nowego przedszkola w Podgórzu na dzień 1 listopada br.

Związek Zaw. Pracowników Umysłowych

Przy licznym udziale członków odbyło się ostatnio doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł. „Awodah“ w Krakowie. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania ustępującego Zarządu z dotychczasowej działalności i po rzeczowej dyskusji, udzielili zgromadzeni jednomyślnie absolutorjum ustępującemu kierownictwu Związku.

Jak ze złożonego sprawozdania wynika, rozwinął Związek w okresie sprawozdawczym owocną działalność społeczną. Utworzony przy Związku Komitet pomocy bezrobotnym, udzielił w ciągu swej 5-cio miesięcznej pracy 113 zapomóg na 3175 zł. bezrobotnym żydowskim pracownikom umysłowym. Energicznie prowadzone Biuro porad prawnych, udzieliło kilkadziesiąt bezpłatnych porad i przeprowadziło liczne interwencje na rzecz pokrzywdzonych pracowników. Za pośrednictwem Związku, mimo fatalnego położenia na rynku pracy. uzyskało kilkunastu członków posady.

Związek prowadził kursy zawodowe i języków, które ze względu na swój wysoki poziom, cieszyły się liczną frekwencją. Odbywały się liczne referaty z różnych dziedzin i prowadzoną była czytelnia.

W dziedzinie towarzyskiej na wyróżnienie zasługuje zespół artystyczny Związku, którego wieczorynki cieszyły się zawsze pełnym sukcesem moralnym i materjalnym.

Celem rozszerzenia ram Związku i ujednostajnienia nazwy wszystkich Związków mających wejść w skład tworzącej się ogólno- polskiej centrali, postanowiło Walne Zgromadzenie skreślenie z nazwy Związku słowa „Awodah“, oprócz kilku drobniejszych zmian statutowych.

Do nowego zarządu wybrani zostali: Lerchenfeld jako prezes, kol. Dr. Federgrün i Jankielewicz wiceprezesi, sekretarjat: kol. Reinhold i Schwarz, kasa: kol. Majzels i Zweig, jako członkowie Zarządu: kol. Holländer, Katz, Kupfermanowa, Melzer, Rauch, B. Reinholdówna, Rosenthal, Szwadron, Wachstätter i Wortsman. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: kol. Kemplerówna, Brandstätter, Ungar. Do Sądu polubownego kol. Diamant, Driller, Fischbein, Hilfstein i Mgr. Silberman.

Z pośród uchwał Walnego Zgromadzenia na wyróżnienie zasługuje rezolucja protestująca przeciwko zamachowi na dotychczasowe zdobycze socjalne pracowników umysłowych, uchwała wzywająca Zarząd do reaktywowania akcji pomocy bezrobotnym, oraz uchwała wzywająca Zarząd do kooperacji z innymi związkami zawodowymi.

—o§o—

JUBILEUSZ „HAGIBORU“ KRAKOWSKIEGO

Z okazji jubileuszu pięciolecia istnienia klubu urządza ŻKS „Hagibor“ w dniach 15, 16 i 22 bm. wielki turniej piłkarski klubów żydowskich o nagrody dla I, II. i III. miejsca, ufundowane przez znaną firmę krakowską Emil Goldwasser i inż. Ludwika Blühbauma. Udział biorą wszystkie kluby żyd. Krakowa: „Makkabi“, „Jutrzenka“, „Hakadur“, „Hakoah“ „Siła“, „Gwiazda“ ŻTS i „Hagibor“. Losowanie pierwszej rundy rozgrywek dały następujący rezultat: Hagibor—Makkabi Jutrzenka—Gwiazda, Hakoah—Siła i Hakadur—ŻTS. Rewja powyższych klubów żydowskich zapowiada się nader interesująco. Protektorat nad jubileuszem objął prezydent gminy izr. p. Dr. Rafał Landau przy współpracy Komitetu Honorowego w osobach pp. Dra Klimeckiego, pułkownika Monda, Dra Edwarda Cetnarowskiego, Dra Hornunga, Dra Michałowskiego, Inż. Lilienthala. Inż. Blühbauma, Red. A. Obrubańskiego, red. Dr. H. Lesera, A. Rutkowskiego. Dra Kleinhändlera. Dra Beckmana, Dyr. Wohlgesanga. Dyr. Meitlisa. Emila Goldwassera, Romana Burga i Red. J. Gottlieba.

Na zakończenie jubileuszu odbędzie się w sali kahału uroczysta akademja Jubileuszowa z udziałem wszystkich klubów krakowskich i prowincjonalnych oraz władz miejskich i związków sportowych.

—o§o—

CEIRIM rok V. Nr. 1. październik 1932. Wyszedł z druku nowy numer „Ceirim“, pisma warstwy młodszej ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“. Numer ten poświęcony tegorocznym kolonjom letnim, daje barwny obraz życia młodszych Akibowców w czasie letnich obozów. Całość obejmuje 32 strony druku. Cena 40 gr. Adres redakcji i administracji: Kraków, Stradom 15. P K O. Nr. 412,671.

ECHA ZE ŚWIATA.

Kobieta z kulą w sercu

Dla świata lekarskiego jest 21-letnia Phyllida Howard prawdziwą zagadką. Wedle wszelkich reguł wiedzy lekarskiej powinna Phyllida Howard dawno już nie żyć, wszak znaleziono ją na jednej z ulic londyńskich z przestrzelonem sercem. Strzelił mianowicie do niej z rewolweru za jej zgodą jej narzeczony, a następnie próbował siebie również zastrzelić, Samobójców przewieziono do szpitala. Narzeczony wyzdrowiał, a pani Phyllida Howard żyła dalej, a nawet znajduje się obecnie w stanie rekonwalescencji. Do operacji, wyjęcia kuli ze serca, nie można było przystąpić, ponieważ operacja ta skończyłaby się śmiercią pacjentki. Lekarze zlokalizowali tylko kulę w sercu niedoszłej samobójczyni, i ku swemu zdziwieniu przekonali się, że miss Howard żyła dalej, a nawet, że się jej dobrze powodzi. Kula w sercu się porusza, a serce dalej bije. Lekarze przypuszczają, że miss Howard będzie mogła żyć z kulą w swem sercu...

Samobójstwo znanej artystki filmowej

W jednej z eleganckich restauracyj paryskich siedziała pewna młoda para. Poznać było można, że prowadzi ze sobą bardzo gwałtowną romowę, która nie uszła bacznej uwadze kelnerów. Młody mężczyzna, nie pożegnawszy się ze swą damą, opuścił restaurację, a jego dama połknęła natychmiast kilka pastylek. Kelnerzy rzucili się na ratunek, ale było już zapóźno. Przewieziono ją do szpitala, w którym po kilku dniach męki zmarła. Okazało się, że samobójczynią była artystka filmowa Claire de Lorez, która z Hollywood przybyła do Paryża, gdzie zaangażowano ją do filmów. Miss de Lorez liczyła lat 29 i utrzymywała przez dłuższy czas stosunek ze synem znanego polityka greckiego. Rodzice jego postanowili koniec położyć temu stosunkowi i ożenić syna z bogatą panną ateńską. Ponieważ młody człowiek nie miał odwagi sprzeciwić się woli rodziców, nieszczęśliwa kobieta postanowiła popełnić samobójstwo.

Całusy dla radja

Wygląda to na bajkę. ale na bajkę naszych czasów. Stwierdzono, że całusy nawet najbardziej głośnych kochanków filmowych w mikrofonie plastycznie nie wychodzą. Rzeczoznawcy radjowi londyńskiej stacji nadawczej postanowili temu zaradzić. Ciekawą obrali drogę, bo zrezygnowali przedewszystkiem z ust ludzkich, mając więcej zaufania do techniki. Całus ust ludzkich ma w mikrofonie wyraz niebardzo przyjemny, dlatego postanowiono stworzyć całus „syntetyczny“. Dzieje się to w sposób nastepujący: Bierze się płytę szklaną o powierzchni 20 cm. kwadratowych Następnie bierze się zwykły korek i pociera i nakłada się na nią warstwę kalafonjum, się nim płytę szklaną. To nacieranie korkiem płyty szklanej robi w radjo wrażenie namiętnego całusa.

A więc w kąt poszła Greta Garbo, ta jedyna artystka, która jest mistrzynią w całowaniu się, bo dla radja więcej przedstawia wartości zwykły korek i szklana płyta...

RADJO

WTOREK, 4. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 13'55: Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państw. Związku Sportowego. 16: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. A. Bar. 16'15: Odczyt dla nauczycieli. 16'30: Gramofon. 16'40: „W promieniach jesiennego słońca“ — prof. St. Sumiński. 17: Koncert muzyki T. Jotcyki: Filharmonja Warsz. (dyr. G. Fitelberg): uwertura na tematy ludowe, szkice morskie, fantazja góralska. — W przerwie komunikat dla rybaków. 18: Muzyka lekka. 19: Rozmaitości. 19'10: Giełda zbożowa. 19'15: „Czy ochrona zwierząt jest potrzebna?“ — Dr. Swiba. 19'30: „Bluff i nonsens w muzyce dzisiejszej“ — prof. Z. Jachimecki. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Pieśni polskie — wykona A. Szlemińska (Troszel, Lipski, Szopski, Joteyko, Wieniawski). 20'30: Koncert: dyr. Oziminski, B. Ginzburg (wiolончz.): Moniuszko, Różycki, Chopin, Sarasate. 21'15: Wiadomości sportowe. dziennik prasowy. 21'25: Dalszy ciąg koncertu (Fibich, Debussy, Musorgski, Seelig). 22: Kwadrans literacki: „Porucznik Regier“, fragment z powieści P. Hulki-Laskowskiego. 22'15: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—16: p. Kraków. 16: „Wśród ksiażek“ 16'15—19'15: p. Kraków. 19'20: Kurs rolnictwa. 19'30—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7).) 11'58—14'15: p. Kraków. 14'15 i 14'25: Komunikaty gospodarcze. 16: p. Warszawa 16'15—18'55: p. Kraków. 18'55: „III. tom Roczników Tow. Przyjaciół nauk na Śląsku“ — O. Regorowiczowa. 19'10: Rozmaitości, komunikaty sportowe. 19'30—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—16: p. Kraków. 16: „Światła i cienie najbogatszego naszego zdroju“ — M. Sterbówna. 16'15—18'55: p. Kraków. 18'55: „O urojeniach męskich“ — felieton K. Hoinackiej. 19'10: Rozmaitości, gramofon. 19'30—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Duet: dwa soprany. 12. 13'30. 17: Muzyka. 10'30: Cytry. 20: Pieśni ludowe. 20'40: Koncert wagnerowski: między innemi arie.

Rzym (441'2). 13. 17'30: Muzyka, śpiew. 20'45: Muzyka, pieśni.

Praga (487). 15'30: Skrzypce (Strawiński — suita) 21: Audycja bułgarska (muzyka, pieśni). 21'20: Muzyka lekka.

Wiedeń (517'2). 11'30 16'50 i 19'40: Muzyka. 22'10: Jazzband.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ARCHEOLOGJA.

Dwaj Tommies zwiedzają Muzeum Brytyjskie Starszy z nich odgrywa rolę przewodnika i objaśnia, młodszy słucha z nabożeństwem. Wchodzą do oddziału egipskiego i zatrzymują się przed otwartym sarkofagiem, w którym spoczywa mumja. Na sarkofagu znajduje się tabliczka z cyfrą: E. D. 1028 (patrz katalog).

— Co to oznacza? — pyta młodszy żołnierzyk, wskazując na tabliczkę.

—To — odpowiada starszy — to jest numer auta, które przejechało tę osobę!... (Punch).

—o§o—

SZCZEROŚĆ.

— Zapewniam cię, — mówi żona p. Durand'a do męża, — że gdy umrę, nie znajdziesz drugiej żony podobnej do mnie!

— Zgoda, ale skąd ci się wzięło, że pragnąłbym mieć drugą żonę podobną do ciebie? (Le Rire).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 28	PAŹDZIERNIK 4 WTOREK 4 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 57

Lektorat hebrajski na U. J.

Lektor dr. Bencijon Katz, prowadzić będzie w pierwszym trymestrze 3 kursy: elementarny, średni i wyższy. Kurs elementarny (gramatyka, konwersacja, lektura łatwych tekstów) odbywać się będzie we wtorki i czwartki od 7—8 wiecz. Pierwszy wykład na tym kursie — czwartek, 6 bm. o godz. 7-ej. Kurs średni (lektura i interpretacja poezji Z. N. Bialika) odbywać się będzie w poniedziałki i środy od 7—8 wiecz. Pierwszy wykład na kursie średnim — środa 5 bm. o godz. 7-ej wiecz. Kurs wyższy (twórczość S. Czernichowskiego i jego szkoła) odbywać się będzie w poniedziałki i środy od 8—9 wiecz. Pierwszy wykład na kursie wyższym — środa 5 bm. o 8-ej.

Wszystkie wykłady w sali 4-ej (Collegium Novum).

Otwarcie nowego lotniska

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu LOPP. w Krakowie oraz Komitetu powiatowego w Dębicy, powstało na terenie Województwa krakowskiego nowe lotnisko turystyczne na trasie Kraków—Lwów w Dębicy.

Uroczyste otwarcie nowego lotniska nastąpi w najbliższą niedzielę dnia 9 bm.

Celem uczczenia otwarcia nowego lotniska w Dębicy zaprosił Komitet Wojewódzki 2-gi pułk lotniczy oraz wszystkie Kluby lotnicze.

Samochody sanitarne dla przewózki chorych

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Krakowskiego uruchomił z dniem 1 bm. dwa samochody sanitarne celem udogodnienia publiczności w przewożeniu osób chorych z okolicznych powiatów pod następującemi warunkami: Zasadnicza opłata wynosi za 1 kilometr 75 gr. z lekarzem 90 gr. Członkowie P.C.K., którzy wylegitymują się złożeniem jednorocznej wkładki płacą za 1 kilometr 50 gr., z lekarzem 60 gr.

W wyjątkowych wypadkach może Zarząd P.C.K. udzielić dalszej zniżki a mianowicie 30 gr. za 1 kilometr, z lekarzem 40 gr. Przy przewożeniu zakaźnie chorych dolicza się 10 zł. za dezynfekcję. Zasadniczo mają samochody P.C.K. przewozić z poza rogatek Krakowa. Przy odległościach poniżej 50 km. (licząc tam i z powrotem) pobiera lekarz ad pkt. I. 7.50 zł., ad pkt. II) 5 zł. Zapotrzebowanie na samochody P.C.K. należy kierować do Komendy 5 Szpitala Okręgowego (Kraków, ul. Wrocławska 3, telefon 13428) podając wyraźnie: a) adres, gdzie chory przebywa i dokąd ma być przewieziony, b) jakiego rodzaju chory ma być przewożony (rodzaj choroby), c) czy potrzebna jest opieka lekarska podczas transportu, d) godzinę, na którą ma sanitarka przyjechać. Należność za przejazd należy wpłacić z góry na ręce szofera, który wystawi odpowiednie pokwitowanie. W razie niemożności natychmiastowej zapłaty należy przysłać zobowiązanie, podpisane przez odpowiednich ręczycieli na ręce kwatermistrza 5. Szpitala Okręgowego. Prośbę o zniżki nale ży kierować do Zarządu Okręgu Krakowskiego P.C.K. telefon 10117, Zacisze 5.

—oßo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— SŁOWO O MISTRZU AGNONIE. W numerze wczorajszym odpadło przez przeoczenie z artykułu o powyższym tytule nazwisko autora p. dra H. Pfeffera. Było to dokończenie artykułu zamieszczonego w naszym numerze świątecznym.

— ZWIEDZANIE ZABYTKÓW I STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH NA KAZIMIERZU, średniowiecznej Starej Synagogi, bóżnic Ajzyka, Wysokiej, Remu, malowniczych zaułków ghetta oraz starożytnego cmentarza z grobami Remu i wielkich rabinów odbędzie się jutro we środę jako 40 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'30 na pl. Wolnica pod Ratuszem.

Inauguracja roku szkolnego 1932-33
na wyższych uczelniach w Krakowie

W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się na wyższych uczelniach w Krakowie uroczyste inauguracje roku szkolnego 1932/33.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się uroczyste otwarcie roku szkolnego w dniu 8 bm. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9-ej nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem o godz. 10-ej w Auli uniwersyteckiej (Collegium Novum) prorektor ks. prof. dr. Konstanty Michalski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1931/32.

Wykład inauguracyjny wygłosi Rektor prof. dr. Stanisław Kutrzeba, n. t.: „Duch prawa prasłowiańskiego w historji praw słowiańskich".

* * *

Na Wyższem Studjum Handlowem uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego odbędzie się w dniu 6 bm. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, wygłosi Dyrektor WSH prof. dr. A. Boland w Auli WSH, przy ul. Sienkiewicza 4, o godz. 11.30 przedpoł. przemówienie inauguracyjne, poczem odbędzie się wykład inauguracyjny prof. dr. J. Smoleńskiego, n. t.: „Zadania i metody geografji gospodarczej".

Tajemniczy napad koło szpitala wojskowego

Nocy onegdajszej miała miejsce koło szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej głośna awantura, w czasie której kilka osób zostało poturbowanych, tak „że musiano wezwać pomocy lekarskiej z pobliskiego szpitala.

Jak się okazało, wracał wówczas od swych znajomych mieszkających na ul. Prądnickiej, Antoni Zegadłowicz wraz ze swą żoną, zamieszkali przy ul. Murowanej 8. Gdy oboje znaleźli się koło szpitala wojskowego, doszło między nimi a nieznajomymi sześcioma osobnikami do pewnych nieporozumień, a w następstwie do bójki, w czasie której osobnicy ci pobili dotkliwie Zegadłowicza oraz jego żonę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Krzyki i wezwania o pomoc zaalarmowały mieszkańców sąsiednich domów, którzy zjawili się na miejscu wypadku.

Pobitym Zegadłowiczom udzielił pierwszej pomocy lekarz wojskowy dr. Witold Preis, poczem przewieziono ich do mieszkania. Stan zdrowia Zegadłowicz jest poważny, jednak nie groźny.

Okoliczności i powodów pobicia nie zdołano na razie ustalić. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny i sprawców pobicia są w toku.

Ofenzywa włamywaczy na budynki szkolne

Kronika policyjna zanotowała nocy onegdajszej dwa wypadki włamania do budynków szkolnych. W pierwszym wypadku sprawcy zostali spłoszeni i nie zdążyli wyrządzić żadnej szkody, natomiast lepiej powiodło się im w drugim wypadku, gdzie obłowili się dość znacznie.

I tak zauważył posterunkowy policji patrolujący na ul. Studenckiej, dwóch osobników, którzy usiłowali włamać się do budynku gimnazjalnego przy ul. Studenckiej, gdzie chcieli rozpruć kasę ogniotrwałą mieszczącą się w kancelarji zakładu. Spłoszeni przez posterunkowego włamywacze, zbiegli. Jeden z nich został jednak rozpoznany i aresztowany. Jest to 22-letni Władysław Światłoń, zam. przy ul. Wawrzyńca 16.

Drugie włamanie miało miejsce w szkole Ludowej w Płaszowie. Tutaj niewyśledzeni narazie sprawcy dostali się przez wybicie szyby w oknie do wnętrza budynku szkolnego, skąd zabrali 20 zł w gotówce i dwa zegary ścienne wartości 200 zł. Stąd udali się włamywacze do mieszczącej się w tymsamym budynku świetlicy Strzelca i skradli tam 9 bluz, 11 par spodni strzeleckich, czapkę 4 pary butów, 2 kg. cukru i piłkę nożną łącznej wartości 300 zł. Policja śledzi za sprawcami włamania.

Krwawa zabawa pod Krakowem

Podczas zabawy w Morawicy pod Krakowem doszło nocy onegdajszej do krwawej awantury, w czasie której jeden z uczestników został pokłuty nożami tak, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe z Krakowa. Ranny został 25-letni wieśniak Piotr Szczucka, który został ugodzony nożem w prawy bok przez niejakiego Franciszka Batora. — Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofiarę wypadku do szpitala w Krakowie.

—o-o-o—

— ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH urządza w dniach od 12—19 października br. „Tydzień propagandowy zagadnień polsko-niemieckich". Celem „Tygodnia" jest: 1) rozszerzenie w społeczeństwie polskiem znajomości stosunków polsko-niemieckich i spotęgowanie akcji przeciwstawiającej się wrogiej propagandzie antypolskiej. 2) rzucenie haseł zdecydowanej obrony praw i interesów polskiej ludności w Niemczech. 3) uzyskanie wobec prasy i opinii zagranicznej odpowiedniego zrozumienia dla polskiego stanowiska wobec zagadnień polsko-niemieckich. 4) przeprowadzenie zbiórki na rzecz „Funduszu propagandowego praw Polski na zachodzie".

— NIEDOLA LOKATORA. W Podgórzu, przy ul. Rękawka 8 zamieszkuje bezrobotny N. S. małą stancyjkę, wychodzącą na podwórze. O ustalenie czynszu za tę ubikację wniósł p. S. podanie do urzędu rozjemczego. Ta „bezczelność" lokatora tak rozsierdziła p. Mieczysława Steca, syna właścicielki tej realności p. Marji Stecowej, że pobił on dwukrotnie pana S. i w niemożliwy sposób go szykanuje. Może ta publiczna admonicja zmityguje wreszcie pana Mieczysława, skoro odwoływanie się do sądu i policji niewiele pomaga.

— POŻAR W MASARNI. Wczoraj w południe wezwano straż pożarną do masarni p. Oskarlickiego przy ul. Grzegórzeckiej 39, gdzie zapaliła się pusta wędzarka. Straż ogień ugasiła.

— DWA ZEGARKI NA JEDNEJ ULICY. Konieczny Piotr (lat 29) zam. Janowa Wola 5 zgłosił do policji, że w czasie odbywającego się odpustu, między kramami na ul. Stolarskiej skradziono mu zegarek niklowy wart. 24 zł. O takiej samej kradzieży zgłosił Gacek Andrzej zam. Długa 68, któremu również na ul. Stolarskiej skradziono z kieszeni spodni złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem wart. 150 zł.

— ZA RÓŻNE PRZESTĘPSTWA. Policja krakowska aresztowała: Farbera Zygmunta (lat 24) zam. Szeroka 10, podejrzanego o kradzież torebki srebrnej damskiej wart. 150 zł na szkodę Szymona Jungwirtha, kupca zam. Szeroka 10. Michała Garleja (lat 23) robotnika zam. w Ligocie pow. Wadowice za kradzież zegarka z łańcuszkiem na szkodę Tadeusza Plądra zam. Lwowska 35. Fischera Jana (lat 29) zam. Dwernickiego 7, jako podejrzanego o kradzież biżuterji wart. 2.000 zł na szkodę Władysława Stankiewicza zam. Dwernickiego l. 7.

—oßo—

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE (Skawińska 2) komunikuje:

we wtorki i czwartki ćwiczy:

Kurs dzieci od godz. 5—6
Kurs uczenic od godz. 6—7
Kurs pań od godz. 8—9

w poniedziałki i środy

Kurs panów od godz. 8—9.

Godziny ćwiczeń dalszych kursów będą podane w następnych dniach.

Dodatkowe wpisy na powyższe kursy oraz na kurs uczniów przyjmuje się codziennie od godz. 6—8 wieczór.

—oßo—

TEATRY I KINA

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i dni następnych tygodnia do piątku włącznie Juljusza Słowackiego „Fantazy" („Nowa Dejanira") w opracowaniu scenicznem Juljusza Osterwy. W sobotę 8 bm. prapremjera sztuki Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) pt. „Egipska pszenica" w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hieronima Zwolińskiego, w obsadzie pp. Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. W przygotowaniu dalszego repertuaru Władysława Orkana „Pomsta" i Gilberta Chestertona „Magja".

— ZNIŻONE CENY MIEJSC W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Celem uprzystępnienia jaknajszerszym sferom możności korzystania z teatru, ceny miejsc zostały znacznie zniżone na wszystkie przedstawienia całego tygodnia z wyjątkiem przedstawień premjerowych.

— DODATEK LITERACKI DO PROGRAMÓW TEATRALNYCH. W związku z programem teatralnym dyrekcja teatru wydała dodatek literacki, poświęcony poszczególnym utworom, które będą wystawione w miesiącu październiku. Na treść dodatku składają się artykuły szeregu wybitnych i cenionych pisarzy, w szczególności dr. Juljusza Kleinera (o „Fantazym" Słowackiego), dr. Romana Dyboskiego (o „Magji" Chestertona), Tadeusza Szantrocha (o „Pomście" Orkana), Kazimierza Czachowskiego (o Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), nadto artykuły ogólnej treści prof. dr. Józefa Flacha, Ludwika Skoczylasa i innych.

— PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU. W dalszym ciągu prelekcji w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek, Linja A—B l. 39) poprzedzających premjery teatru, następną prelekcję wygłosi w czwartek dnia 6 bm. krytyk literacki Kazimierz Czachowski o Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) ilustrowany deklamacjami utworów. Początek prelekcji o godz. 7 wieczorem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Fantazy".
Środa 8 wiecz.: „Fantazy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Księżna Łowicka".
APOLLO: „Król to ja" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Rewolta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Niebezpieczny romans" (Pogorzelska, Krukowski, Samborski, Bodo).
PROMIEŃ: „Trójka" (Olga Czechowa).
SŁOŃCE: „Rango".
SZTUKA: „Gasnące płomienie".
UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem".
WANDA: „Tommy Boy" (Clark Gable).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 10. 1932. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Siersza górnicza 5.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 48, 3-proc. Pożyczka Budowlana 38.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Zapotrzebowanie ograniczone do nielicznych papierów. Ruch na ogół słaby. Do notowania doszło Sierszą górniczą bez zmiany i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 3-proc. Prem. Poż. Budowlaną nieco słabiej. Reszta w zastoju. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Popyt pokryły dostateczną podażą. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowo 8.91 i trzy czw. do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.80—30.90. Frank szwajcarski 172—172.25. Marka niemiecka 211.75—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 10. PAT. Akcje: Bank Polski 88 i pół, Starachowice 9.40, tend. niejednolita. Pożyczki: 4-proc. dolarowa 48.75, 7-proc. stabilizacyjna 52.75, 53.75, 53, (57 setki), Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. utrzymana.

Dewizy: Belgja 123.85, 124.16, 123.54, Londyn (30.81, 30.82), 30.7, 30.67. Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905. Paryż 34.94 i pół. 35.03, 34.86, Praga 26.33, 26.45, 26.33, Szwajcarja 172.02, 172.45, 171.59, Berlin pryw. 212.25.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

USTAWA O USTROJU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Katowice, 3. 10. (K) W dniu dzisiejszym Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła projekt ustawy o we wnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, który w formie dezyderatu Rady Wojewódzkiej wpłynie do Sejmu Śląskiego. Ustawa o wewnętrznym ustroju wypełnić ma lukę w ustawodawstwie o podstawach prawnych woj. śląskiego.

ZJAZD SOCJALISTYCZNYCH DELEGATÓW GÓRNICZYCH

Sosnowiec, 3. 10. (K) W związku z obecną sytuacją w górnictwie, odbył się w dniu wczorajszym w sali domu ludowego w Sosnowcu zjazd delegatów górniczych Centralnego Związku Górników przy udziale delegata Polski na międzynarodową konferencję górniczą b. posła Stańczyka. Na zjazd przy było 302 delegatów i członków komitetów. Po referacie p. Stańczyka o obecnej sytuacji w górnictwie i o kryzysie, powzięto szereg rezolucyj, wzywających do kooperatyzacji.

REDUKCJA EMERYTUR W SPÓŁCE BRACKIEJ

Sosnowiec. 3. 10. (K) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przyjedzie do Sosnowca specjalna komisja ministerjalna w celu zbadania sprawy uposażeń emerytalnych w Spółce Brackiej Sosnowieckiego Towarzystwa. Jak wiadomo zarząd Spółki Brackiej postanowił obniżyć pensje emerytów Sosnowieckiego Towarzystwa o 70 proc. Obniżka nastąpiła w związku ze znacznemi redukcjami na kopalniach i zakładach tego towarzystwa, które przyczyniły się do pokaźnego deficytu Kasy Brackiej. Aby pokryć ten deficyt, Sosnowieckie Towarzystwo udzieliło tej kasie pożyczki. Obecnie prezes Kasy Brackiej, który jest jednocześnie dyrektorem Sosnowieckiego Towarzystwa, aby spłacać pożyczkę własnemu towarzystwu, obniżył płace emerytów o 70 proc. Z tego powodu panuje wśród emerytów ogromne rozgoryczenie. Sprawa ta była już kilkakrotnie wałkowana przez różne instancje opieki społecznej, jednak zawsze bez skutku.

• • •

Tarnowskie Góry, 3. 10. (K) Z dniem 1 bm. zostało turnusowo urlopowanych z kopalni Radzionków na przeciąg jednego miesiąca 245 robotników. Pozatem dyrekcja zwolniła kilku urzędników.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

Król. Huta. 3. 10. (K) Ubiegłej nocy funkcjonarjusze Straży Granicznej natknęli się na pograniczu w Łagiewnikach na szajkę przemytników, złożoną z sześciu osób. Gdy na wezwanie strażników przemytnicy poczęli uciekać, jeden ze strażników strzelił w kierunku uciekających, raniąc 4-krotnie przemytnika Leona Zawisło. Rannego przewieziono do szpitala. Reszta zdołała zbiec.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek: 8 wieczór: „Głupi Jakób".
Środa, 8 wieczór: „Ciotka Karola".

Miljardowe pretensje do koncernu Kreugera

Sztokholm 3. 10. (R) W dniu 1 bm. upłynął ostateczny termin składania pretensyj do zarządu masy spadkowej po Kreugerze. Wpłynęło przeszło sto pretensyj na ogólną sumę 1.641.188.000 koron szwedzkich, 80.381.000 dolarów, 333.000 funtów szterlingów, 66.650 guldenów holenderskich, 289.274.000 franków francuskich, 159.150.000 franków szwajcarskich i 28.804.000 marek niemieckich. Do zarządu masy konkursowej koncernu Kreuger i Toll wpłynęło 189 pretensyj na ogólną sumę 105.361.000 szwedzkich, 3.315.000 koron szwedzkich w złocie, 93.872.000 dolarów, 79.000 funtów szterlingów, 4.445.000 guldenów holenderskich, 342.553.000 franków francuskich, 52.773.000 fr. szwajcarskich, 24.861.000 franków belgijskich 620.000 marek niemieckich i 36..789.000 złotych.

Konflikt między rządem Rzeszy a Reichstagiem trwa

Minister v. Neurath odmawia przybycia na posiedzenie komisji spraw zagranicznych Reichstagu

Berlin 3. 10. (Sch) Przewodniczący komisji zagranicznej Reichstagu dr. Frick (narodowy socjalista) zwołał komisję na 11 bm. oraz zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z wezwaniem wzięcia udziału w tem posiedzeniu. Wezwanie to minister spraw zagranicznych załatwił odmownie, oświadczając, że rząd nie weźmie udziału w pracach komisyj tak długo, dokąd nie zostanie załatwiony zatarg między rządem a parlamentem. Posiedzenie komisji zagranicznej mimo to nie zostało odwołane.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 3. 10. 132. Ceny transakcyjne: żyto 15.40; ceny orjentacyjne: jęczmień 64—66 kg. 14 i trzy czw. do 15 i jedna czw., 68 kg. 15 i jedna czw. do 16, browarniany 17 i trzy czw. do 19 i jedna czw., owies 13 i pół do 14. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 3. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.85—169.85, Budapeszt 124.295, Londyn 24.60—24.80, Nowy Jork 709.20—713.20. Paryż 27.82—27.98, Praga 20.97 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.75—137.55, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.25—169.45, Angielskie 24.43—24.67, Francuskie 27.70—27.90, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.25—237.45.

• • •

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 17.50, Kolej Północna 787, Zieleniewski 11 i trzy czw., Karpaty 1.52, Galijca 14.20, Alpiny 13.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 10 PAT. Paryż 20.32, Londyn 17.92, Nowy Jork 5.18 i trzy czw., Belgja 71.97 i pół, Włochy 26.61, Berlin 123.35, Praga 15.35, Warszawa 58.10, Bukareszt 3.12.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 2. 10. 1932. Dillonowska 58. Stabilizacyjna 51.50. Dolarowa 52.50. Warszawska 43. Śląska nienot. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 3. 10. Cynk dost. natychm. 15 1/8, termin. 15 1/4, cyna natychm. 150—150 1/4, termin. 151 5/8—151 7/8, Straits 155 3/4, Banka 159, ołów natychm. 12 9/16, termin. 12 13/16, miedź natychm. 33 11/16—33 3/4, termin. 33 13/16—33 7/8, Elektrolit 38—38 1/2.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 3. 10. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 4 b. m.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Nocą chłodno, dniem temperatura około 15 stopni. Najpierw umiarkowane potem słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Fala strajków w Niemczech

Berlin. 3. 10. PAT. Strajk pracowników tramwajowych, autobusowych i kolejki nadziemnej w Hamburgu trwa w dalszym ciągu. Wybuch podobnego strajku grozi również w Berlinie, gdzie dyrekcja miejskich środków komunikacji zamierza przeprowadzić redukcję płac. Strajk berlińskich pracowników przewozowych również nie został jeszcze zlikwidowany.

Dziś rano do strajku przystąpiła cała załoga fabryki metalurgicznej Steffensa i Rollego, zatrudniającej kilkaset robotników. Donoszą również o wybuchu nowych strajków na prowincji m. in. w saskim przemyśle włókienniczym, w 6 fabrykach budowlanych w Monachjum itd.

Z miarodajnych kół rządowych donoszą, że minister pracy Rzeszy nie zamierza obecnie interwenjować i zwoływać ogólnej konferencji pracodawców i robotników. Wydanie specjalnych rozporządzeń przeciw strajkom przewidują się jedynie w wypadku zaostrzenia się sytuacji strajkowej. Ostatnio nadeszły z prowincji wiadomości o zażegnaniu kilku drobniejszych strajków. Do pracy powrócili ponadto pracownicy zakładów wydawniczych Scherla.

Emisja 15-miljonowej pożyczki m. Warszawy

Warszawa 3. 10. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono wystąpić do rady miejskiej z propozycją upoważnienia magistratu do wypuszczenia 3-letniej pożyczki m. stoł. Warszawy na sumę nominalną 15.000.000 zł. w złocie. Pożyczka byłaby wypuszczona serjami po 5.000.000 zł. Procenty byłyby płacone półrocznie z dołu. Jednocześnie magistrat wystąpi z wnioskiem o upoważnienie go do ustalenia ceny emisyjnej obligacyj oraz sposobów i warunków wydawania ich na pokrycie istniejących zobowiązań gminy.

Dalsze aresztowania chuliganów we Wiedniu

Wiedeń 3. 10. PAT. W ciągu dnia wczorajszego aresztowała policja **42 osób za udział w napadzie na dom modlitwy w kawiarni Sperla w tej liczbie 33 członków partji narodowo-socjalistycznej.** Aresztowani będą oskarżeni o zaburzenie spokoju domowego, uszkodzenie cudzej własności i ciała. **11 osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.**

W ciągu dnia dzisiejszego oddała policja 21 osób do dyspozycji sądu krajowego. **Będą oni oskarżeni o gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała.**

Stanowcza opozycja Labour Party

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 3. 10. (L) W Leicester rozpoczął się dziś doroczny kongres angielskiej partji pracy. Otwierając obrady przewodniczący Lathan **gwałtownie atakował rząd narodowy w związku z wynikiem konferencji ottawskiej oraz poddał ostrej krytyce działalność rządu w dziedzinie celnej.** Mówca podkreślił, że żądanie natychmiastowego i zdecydowanego nawrotu do socjalizmu jest obecnie większym nakazem chwili, niż kiedykolwiek. Dalej zaznaczył mówca, że program partji pracy nie wymaga żadnej zmiany. Henderson w mowie swojej popiera wywody swego przedmówcy w całej rozciągłości.

Deportowani monarchiści hiszpańscy

Casablanca 3. 10. PAT. Do portu Villa Cisneros przybył statek „Espagne V.", na którego pokładzie było 135 osób, skazanych na deportację z Hiszpanji za udział w próbie przewrotu na rzecz monarchji. Deportowani będą rozmieszczeni w obozie warownym Villa Cisneros.

Kapitulacja powstańców brazylijskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 3. 10. (R) Wedle oficjalnych doniesień z Rio de Janeiro odraczane i znowu podejmowane pertraktacje z powstańcami w sprawie zawieszenia broni zostały wczoraj zupełnie zerwane. Walki między powstańcami a wojskami rządowemi rozgorzały na nowo.

Rio de Janeiro. 3. 10. PAT. Po dwudniowych rokowaniach pokojowych, które były kilkakrotnie przerywane, dzień dzisiejszy przyniósł **niespodziewane poddanie się powstańców z Sao Paolo, którzy nie stawiają żadnych warunków.**

Środek przeciw paraliżowi dziecięcemu

Lipsk. 3. 10. PAT. W związku z rozszerzającą się w Niemczech groźną epidemją „Heine-Medina", wydział sero-bakterjologiczny Zakładu Behringa-Marburga wynalazł **skuteczny środek do zwalczania paraliżu dziecięcego zapomocą serum, pochodzącego z krwi rekonwalenscenta, którą zakład otrzymuje w wielkiej ilości z terenu całej Rzeszy. Poczynione już w tym kierunku próby dały wyniki pozytywne. Zakład odstępuje serum w każdej ilości jedynie za** zwrotem kosztów własnych.

W drodze łaski...

Berlin. 3. 10. (Sch) Skazany swego czasu za podpalenie swej willi w celu otrzymania premji asekuracyjnej na rok ciężkiego więzienia literat niemiecki Karl Strecker został obecnie ułaskawiony w ten sposób, że ciężkie więzienie zamienione mu zostało na areszt.

Matuszka nie będzie sądzony w Niemczech

Budapeszt. 3. 10. PAT. Władze poczdamskie zdecydowały przekazać sprawę zamachu Matuszki na pociąg koło Juteborgu władzom węgierskim.

Meksyk w walce z kościołem katolickim

Mexico City 3. 10. PAT. Prezydent Rodriguez oświadczył, że wszystkie kościoły katolickie nie będą mogły prowadzić praktyk religijnych, jeżeli trwać będzie nadal sytuacja obecna i nie ulegnie zmianie stanowisko kościoła, ujawnione w ostatniej encyklice papieża. Kościoły zamienione będą na szkoły i sklepy i oddane do usług proletarjatu.

Katastrofalna powódź w Meksyku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 3. 10. (R) Meksyk północny został nawiedzony klęską powodzi, która wyrządziła znaczne szkody. W następstwie długotrwałych ulewnych deszczów rzeki w północnej części kraju wystąpiły z brzegów i zalały pola i osady ludzkie, niszcząc plony i zabudowania. Liczbę ofiar, które podczas powodzi poniosły śmierć, obliczają na przynajmniej 50 osób.

Miejscowość zagrożona zasypaniem

Zurych. 3. 10. PAT. Skutkiem długotrwałych deszczów zbocze góry Kilchenbock kantonu Glarus znów zaczyna się obsuwać, zagrażając miejscowości Linthal. Lada chwila należy się obawiać katastrofy. Ludność zagrożonych okolic została ponownie ewakuowana.

Zderzenie autobusu z pociągiem

Bukareszt 3. 10. PAT. W pobliżu Brasov nastąpiło zderzenie autokaru, wiozącego 22 robotników z pociągiem. 5 osób zostało zabitych a 17 rannych, w tem 8 ciężko.

WYBRYK NATURY

Porto Allegro. 3. 10. PAT. Donoszą z Fortaleza, że w jednej z gmin powiatu Milagres urodziła się dziewczynka, która miała 2 głowy 4 ręce i 4 nogi, a tylko jeden żołądek. Dziecko **ma być operowane.**

Mały fejleton

OSYP DYMOW

Sezon, sezon...

Amerykanin zapytuje z ledwie dostrzegalnym uśmiechem szelmowskim:

— Cóż może być rzeczą mniej przyjemną niż ugryźć kawałek jabłka i znaleźć robaka?

A ponieważ niedoświadczony Europejczyk „żółtodziób" nie umie odpowiedzieć na to pytanie, oświadcza yankes:

— Rzeczą gorszą jest znaleźć w jabłku pół robaka. Bo drugą połowę zjadł pan już chyba.

* * *

Sezon wycieczek jesiennych.

Automobilistom dobrej rady udziela Amerykanin, syn prohibicji:

— Jeśli siedzisz przy kierownicy, bądź głęboko przeświadczony o tem, że kierowca nadjeżdżającego właśnie samochodu jest pijany jak bela. W ten sposób uchronisz się od niejednego niebezpieczeństwa.

Oczywiście, że rada ta tyczy się obydwu kierowców.

* * *

Sezon przywitania się małżonków po rozłące w czasie lata.

Ponieważ w kraju Kolumba trudno rozwiązać wszystkie zagadnienia związane z domem i ze służącą, przeto Amerykanin dla wielkiej kuchni (kitchen) wymyślił małą „katchenette" Bardzo miłe i bardzo praktyczne urządzenie, które umieścić można nawet w szafie na książki, w gabinecie. Oszczędza wiele pracy, trudu; używać mogą jej nawet panowie bardzo pedantyczni pod względem czystości. Sprawia przytem wiele radości.

Byłoby może rzeczą wskazaną i odpowiadającą naporowi czasu, gdyby tam w miejsce tak bardzo zajętych pań domu „vife" wynaleźć ...„vifenette"?

* * *

Sezon wielkiego prania.

Nad jedną z wielkich pralń w Nowym Jorku wisi wywieszka:

„Nie morduj żony! (to jest praniem bielizny). My za ciebie załatwimy tę brudną sprawę".

W sprawie konferencji czterech mocarstw

Berlin. 3. 10. PAT. W związku z pogłoskami, jakie ukazały się na tema rzekomego zwołania na wniosek MacDonalda konferencji 4, która zajęłaby się uregulowaniem spraw rozbrojenia, z niemieckich kół miarodajnych oświadczają, że dotychczas nie zwrócono się z podobnemi propozycjami do rządu Rzeszy. Tutejsze koła polityczne odnoszą się wogóle sceptycznie do tego rodzaju zamiarów.

KOMUNIKATY

— **KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM** przy Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł. (Zielona 23). Dziś punkt. o godz. 19'30 zebranie komitetu. Na porządku dziennym reaktywowanie Komitetu i jego reorganizacja. Uprasza się wszystkich zainteresowanych kolegów o niezawodne i punktualne przybycie.

— **S. K! S. „BAR KADIMAH".** Dziś o godz. 6-ej wiecz. buda z referatem z historji sjonizmu oraz referatem prasowym. Po budzie kurs szermierki.

— **„JEHUDA".** Dziś o godz. 7-ej wiecz. odczytanie gazetki organizacyjnej.

— **STOW. ŻYD. STUD. REL. U. J. MORIJA** (ul. Krakowska, gmach Kahału II p.) Dziś o g. 7 w. seminarjum Miszny.

— **RESORT MŁODZIEŻY PRZY ORG. „TARBUT".** Posiedzenie kierowników org. młodzieży dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu „Tarbutu", Starowiślna 68, of. III p.

—oOo—

— **ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ BŁP. DRA ZYGMUNTA WACHTLA** złożyli na rzecz stowarzyszenia imienia błp. Prezesowej Drowej Karoliny Hokowitzowej dla zaopatrzenia biednych uczenic w odzież i obuwie: Drowie Alfredowie Merzowie 50 zł, Drowie Drochoczy 30 zł, **Drowie Lilientalowie 20 zł, Drowa Silberfeldowa 10 zł.**

Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w JEDLICZU ogłasza

Konkurs

na stanowisko Rabina. Kandydaci, posiadający kwalifikacje, żądane § 1 us. z 24 października 1930, Dz. U. Nr. 75, poz. 593 zechcą zgłaszać się pisemnie w przeciągu miesiąca od dnia niniejszego ogłoszenia..

935kr **Hilel Friss, Jedlicze.**

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. 5 w Krakow. Plac św. Magdaleny 2, ogłasza przetarg nieograniczony:

1) Remont budynku Nr. III. koszar im. Neya w Szczakowej — dnia 4 października 1932, godz. 10ta.

2) Wykonanie instalacji elektrycznej w nowym garażu 5 Djonu Samoch. dnia 13 października 1932, godzina 10-ta.

3) Remont instalacyj wodociągowych w koszarach Kniaziewicza w Tarnowie, dnia 10 października b. r. godz. 11-ta.

4) Remont instalacyj elektrycznych w koszarach Batorego w Krakowie, dnia 13 października 1932, godzina 11-ta.

Wszelkich informacyj udziela Okr. Urząd Budownictwa Nr. 5. w godzinach urzędowych, gdzie można nabyć druki ofertowe:

ad 1) i 3) od dnia 29 września 1932 r.;

ad 2) i 4) od dnia 4 października 1932 r.

Wadjum 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierach wartościowych winno być złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.

Oferty w 1 egzemplarzu w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych odpowiednim tytułem roboty, należy składać w wyżej podanych terminach, poczem nastąpi ich komisyjne otwarcie.

POSAD POSZUKUJĄ

KANDYDAT adwokatury poszukuje posady; ma rok sądowy i dwuletnią praktykę zawodową. — Wymagania skromne. — Oferty pod adresem: Mgr. Wantenfeld, Tarnopol, Tarnowskiego.

STUDENT Z WARSZAWY, kaleka (bez ręki), zdolny, chętny do pracy, obecnie bez żadnych środków do życia, poszukuje lekcji lub jakiejkolwiek pracy. Wynagrodzenie minimalne Łask. zgł. Stradom 13. 23. u p. Reichmana dla Romana. 313

OSOBA inteligentna, skromna, gospodarna, — znająca się na prowadzeniu pensjonatu, miłująca porządek, — obejmie zarząd samodzielnego większego gospodarstwa lub instytucji społecznej. Posiada odpowiednie kwalifikacje, świadectwa, na żądanie referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Niewymagająca".

WYCHOWAWCZYNI kwalifikowana, pierwszorzędnemi referencjami szuka posady. „Hebraiska" Nowy Dziennik, Kraków. 1797

SPRZEDAŻ

OKULARY. — Najtaniej **Grössler, optyk**, Kraków Grodzka 41.

FIRANKI kapy od najtańszych do najwytworniejszych poleca **WYTW. FIRANEK** dawniej Podgórze Rękawka, obecnie Kraków, **JANA 2**, II. p. m. 6 (Dom „Feniksu")

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m



A. MÜLLER

Wytwórca OCZU sztucznych z Wrocławia

przyjeżdża do Krakowa

i wykonywać będzie na miejscu oczy w dniach 7 i 8-go października b. r. w firmie: **J. VOIGT** OPTYK - DYPL. **Kraków, Florjańska L. 47**

Ważne dla Pań! Magazyn mód „Diana" poleca eleganckie i szykowne kapelusze po 6 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po 2·50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (Róg ul. Krakowskiej). 158g

ŻARÓWKI POTANIAŁY Wielka oszczędność

Żarówki przepalone przyjmujemy do naprawy, oraz zamieniamy na nowe za dopłatą. Ceny bezkonkurencyjne **Technika,** Kraków, ul. Florjańska L. 7, I. p.



MASZYNY DO PISANIA okazyjnie Wielki wybór wszystkie systemy. Ceny najniższe **Max Löwenstein** Telefon 162-50 Kraków, Zwierzyniecka L. **8**

RÓŻNE

FORTEPIANY stroi Bild Ceny przystępne. Zawiadomić pocztówką: Kraków, Widok 6. 405g

NIE WYRZUCAĆ szmatek, starej garderoby, z których wyrabiam chodniki, dywany: Langsam, Kraków, ul. Bożego Ciała 29. 404g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Krakowie; Szarlota Goldberg, ul. Zielona 10. 426g

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoiku z używaniem telefonu, z utrzymaniem lub bez. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Śródmieście". 425g

KOMFORTOWY pokój z utrzymaniem, dla dwóch zamożniejszych akademiczek. Telefon. Łobzowska 4/2. 339.

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z kuchnią i przedpokojem. Wiadomość w sklepie „Kamea" Szewska 27. 202g

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111, drzwi 7. do wynajęcia.

NAUKA I WYCHOWANIE

NOWOŚĆ! Zaawansowani władają w krótkim czasie biegle obcymi językami (metoda psychotechniczna, bez balastu książkowego) angielskim, francuskim, niemieckim. Zgłoszenia: Aleja Słowackiego 34. miesz. 9. godz. 12—19. 915kr

PRENUMERATA: w Krakowie z prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana